Dziś 12 stron i „Nowa Panorama" w objętości 12 stron

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

MŁODA

REPUBLIKA

JEDNODNIÓWKA

ŁODZ, NIEDZIELA 19 LIPCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Sejmowe echa zawieszenia „Republiki"

Interwencja posłów-redaktorów u ministra sprawiedliwości.

P. minister oświadczył posłom Strońskiemu i Wyrzykowskiemu, iż „nie może być mowy" o szykanach łódzkich władz administracyjnych wobec pisma, które ukazuje się zamiast „Republiki".

Pan minister poradził również, by wydawca „Republiki" zaskarżył decyzję łódzkiego sądu do wyższej instancji w Warszawie.

Nasz sprawozdawca sejmowy donosi:

Wczoraj wieczorem odbyła się w gmachu sejmu ponowna konferencja posłów-redaktorów, reprezentujących wszystkie polskie partje polityczne.

Na posiedzeniu tym posłowie Stanisław Stroński (Klub Chrześcijańsko-Narodowy) i Henryk Wyrzykowski („Wyzwolenie") zdawali relację z konferencji, odbytej z ministrem sprawiedliwości p. Antonim Zychlińskim w sprawie zawieszenia „Republiki".

Minister sprawiedliwości oświadczył wyżej wspomnianym posłom, iż nie może być mowy o jakichkolwiek dalszych szykanach łódzkich władz administracyjnych względem nowego wydawnictwa, które ukazało się zamiast „Republiki".

Jednocześnie minister sprawiedliwości poradził wnieść skargę do wyższej instancji sądowej w Warszawie przeciwko decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi, zawieszającej czasopismo „Republika" w trybie przewidzianym przez procedurę sądową.

Premjer Grabski wyjechał na urlop.

Zastępuje go min. Raczkiewiecz.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj wyjechał do prezydenta Rzeczypospolitej, do Spały premjer Grabski stąd zaś na paru tygodniową kurację do Krynicy. Premjerowi towarzyszy małżonka, oraz z ramienia prezydjum rady ministrów p. Legeżyński.

Podczas swego urlopu prezes rady ministrów będzie pozostawał w stałym kontakcie z Warszawą przy pomocy specjalnych aparatów telefonicznych i telegraficznych.

Premjera Grabskiego zastąpi w radzie ministrów min. spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz.

6 i pół miljona dolarów pożyczyli amerykanie Berlinowi.

Berlin, 18 lipca.

Dziś wpłynęło do kasy miejskiej Berlina 6 i pół miljona dolarów, tytułem pożyczki na inwestycje miejskie.

Stany Zjednoczone nie wyślą obserwatora do Genewy.

Waszyngton, 18 lipca.
Agencja Wschodnia.

Prezydent Coolidge wystosował do rady ligi narodów notę, w której stanowczo odrzuca propozycję, aby Stany Zjednoczone przysłały do Genewy stałego obserwatora.

Nota zaznacza, iż rząd stanów jest dokładnie poinformowany o wszystkich poczynaniach ligi, wobec czego wysyłanie specjalnego obserwatora jest zbyteczne.

Mina sowiecka pod Zoppotami.

Gdańsk, 18 lipca.

W czwartek w nocy, około godz. 12, w pobliżu mostu w Zoppotach dostrzeżono minę rosyjską, która przypłynęła pod brzeg.

Minę natychmiast przymocowano. — Obok niej ustawiono posterunek dla zapobieżenia ewentualnym wypadkom.

Stolica pod wrażeniem masowej zbrodni komunistów.

Przeszłość rannych bojowców komunistycznych.

Z Warszawy donoszą nam:

Do tej chwili stolica żyje pod wrażeniem potwornej masowej zbrodni zuchwałych komunistów zbrodniarzy, którzy wczoraj dopuścili się krwawego pokłosia na ulicach miasta.

Wszyscy trzej aczkolwiek ranni żyją dotychczas i istnieje nadzieja, że utrzymani zostaną przy życiu gwoli wymierzenia im zasłużonej kary przez trybunał sprawiedliwości.

Władze sądowo-śledcze, które całą sprawę ujęły już w swe ręce powierzając śledztwo sędziemu śledczemu Garbolewskiemu oraz podprokuratorowi Skoczyńskiemu — prowadzą je w trybie doraźnym, t. j. że sprawa w zasadzie już po upływie 14 dni powinna się znaleźć na stole sędziowskim. Chyba, że tych już zbrodniarzy na wymianę nie przeznaczymy.

Jak się teraz okazuje sprawcy zbrodniczego występu na ulicach miasta są najistotniejszemi wrogami naszej państwowości.

Henryk Rutkowski oraz Władysław Kniewski zaledwie w marcu r. b. wypuszczeni zostali na wolność z więzienia w którem przebyli 2 lata. Skazani oni zostali przez są okręgowy za akcję przeciw państwu, prowadzoną imieniem związku młodzieży komunistycznej.

W dniu 11 marca 1923 roku schwytano ich z zatruwającą duszę naszej młodzieży bibułą komunistyczną, którą posiadali przy sobie, rozrzucali i naklejali na murach w Mokotowie.

Wtedy ustalono niezbicie, że obaj są członkami zarządu centralnego związku młodzieży komunistycznej.

Jeszcze przed wypadkiem, wielokrotnie policja polityczna, mając ich na oku dokonywała u nich rewizji, które za każdym razem potwierdzały wrogie ich stanowisko w stosunku do państwowości.

W występie onegdajszym postacią nową, nieznaną jeszcze policji politycznej, jest Oktawjan Turowicz.

Po pochwyceniu go oświadczył, że pochodzi z Chełma, dowód przedstawiony przez niego jest istotnie w Warszawie niemeldowany, jakkolwiek rzecz bardzo ciekawa, znaleziono przy nim klucz od zatrzasku, co wskazywało że przecież gdzieś w Warszawie mieszka. Gdy w tej materji badano go odrzekł zuchwale, że żadnych wyjaśnień nie zamierza dawać i że gdzie mieszka władze się nie dowiedzą.

Po zajściu policja dokonała natychmiast rewizji w mieszkaniach zarówno Rutkowskiego, jak i Kniewskiego i tam znalazła broń oraz literaturę komunistyczną.

Co do Kniewskiego istnieje jeszcze podejrzenie, że występując pod fałszywem nazwiskiem dokonał niedawno zabójstwa na osobie konfidenta policji. — Podobno Turowicz jest spowinowacony z jedną z wybitniejszych osobistości w zarządzie kasy chorych w Warszawie.

Władze policyjne powątpiewają, by planowany zamach na jednego z funkcjonarjuszów wojskowych defenzywy był powodem przebywania komunistów na ul. Zgoda.

Władze są skłonne do przypuszczeń, że cel wyprawy całej tej trójki był nieco inny, tembardziej, że faktycznie funkcjonarjusza o nazwisku podanem przez komunistów w defenzywie niema, aczkolwiek był tam istotnie jakiś konfident, który używał podobnego pseudonimu.

Zresztą prowadzono śledztwo przypuszczalnie wyjaśni zamiar, jaki mieli bojowcy, którzy, obładowani nabojami, a jak np. Turowicz posiadający aż dwa przy sobie rewolwery znaleźli się na ulicy Zgoda.

Angerstein zapisał swój majątek

na budowę pomników dla ofiar swoich mordów.

Berlin, 18 lipca.

Skazany ośmiokrotnie na śmierć morderca Angerstein polecił listownie obrońcom, aby zakomunikowali sądowi, że przyjmuje wyrok i że nie będzie apelował. Angerstein złożył następnie jeszcze sensacyjne zeznanie sędziemu, mianowicie wskazał on na pewnego krawca, jako na sprawcę zniknięcia pewnej 16-letniej dziewczyny. Okazuje się, że krawiec ów i Angerstein wiedzieli coś o powodach zniknięcia młodej osoby.

Angerstein napisał również testament w więzieniu, w którym resztki swojego majątku zapisuje na budowę pomników pomordowanych osób.

Rozwód arystokratki węgierskiej z mężem-hermafrodytą,

rozwiniętym równocześnie jako mężczyzna i kobieta.

Budapeszt, 18 lipca.

Rozpoczął się tutaj ciekawy proces rozwodowy, który obudził duże zainteresowanie w świecie lekarskim.

Rozwodu zażądała młoda arystokratka węgierska, która po roku pożycia małżeńskiego doszła do przekonania, że mąż jej jest — hermafrodytą.

Ekspertyza lekarska wykazała, że małżonek arystokratki jest rozwinięty zarówno jako mężczyzna i jako kobieta.

Sowiety wysprzedają majątek cara.

Po złocie — porcelana i bielizna

Wiedeń, 18 lipca.

„Neue Freie Presse" donosi z Moskwy. Rząd podał do wiadomości publicznej, że sprzedał część inwentarza byłych zamków cesarskich. I tak sprzedano, po bardzo niskiej cenie, wielką ilość porcelany i bielizny, oryginalne perskie dywany oraz puhar.

Sejm znów widownią awantur.

Koncert pulpitowy akompanjuje ostatniemu głosowaniu nad reformą rolną.

Z loży prasowej.

Sielanka, jaka dotychczas panowała podczas głosowania w trzeciem czytaniu projektu reformy rolnej uległa niespodziewanie zamąceniu, które w tej chwili zagroziło losowi całego projektu.

Posiedzenie zaczęło się od głosowania, od poprawki 161-szej do art. 25. Przegłosowano normalnym trybem 10 poprawek· z których nawet dwie przyjęto, kiedy przyszło do głosowania nad poprawką związku ludowo-narodowego do art. 26, który powiada: **„Wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni z wartości wykupionego majątku, mają prawo dochodzenia na drodze cywilno-sądowej swoich pretensji z tytułu wysokości szacunku".**

Poprawkę przyjęto 160 głosami przeciw 156, a więc czterema głosami większości.

Wynik tego głosowania wywołał natychmiastową **reakcję na skrajnej lewicy.** Odezwały się pulpity, gwizdawki, potem trąbki.

Wśród hałasu, jaki powstał, marszałek Rataj zaczął przywoływać do porządku posłów, szczególnie się awanturujących, a w końcu wykluczył posła Wojewódzkiego na jedno posiedzenie, a pos. Ballina i Wojtiuka na 2 posiedzenia.

Poczem przerwał posiedzenie na 5 minut dla porozumienia się klubów.

Po upływie 5 minut posiedzenie wznowiono; głosowanie zostało zarządzone przy akompanjamencie chóralnie śpiewanej pieśni na ławach niezależnej partji chłopskiej: „O, cześć wam panowie magnaci".

Wykluczeni posłowie ani myśleli opuścić sali i wzięli udział w manifestacjach. Wobec wznowionej obstrukcji, marszałek zarządził półgodzinną przerwę.

Podczas przerwy zarządzonej przez marszałka, izba zupełnie się opróżniła. pozostali w niej tylko członkowie grupy Wojewódzkiego i Taraszkiewicza, w przewidywaniu, że wykluczeni posłowie: Ballin, Wojewódzki i Wojtiuk zostaną przez straż marszałkowską usunięci. Pozostali widocznie na sali dla przeciwstawienia się takiemu zarządzeniu.

Marszałek wezwał przez urzędnika kancelarji sejmowej wydalonych posłów do opuszczenia izby, zaznaczając, że **w razie stawienia oporu zmuszony będzie wezwać straż marszałkowską, która usunie ich z sali.**

Ta groźba poskutkowała i wykluczeni posłowie sami opuścili salę obrad.

Podczas przerwy jeden z posłów klubu **chrześcjańsko - narodowego** oświadczył dziennikarzom, iż klub jego zachowa się wrogo wobec ustawy o reformie rolnej, **gdyż również rządowi nie zależy na tem, by była ona uchwalona.**

Po przerwie klub **„Wyzwolenia" rozpoczął ponownie obstrukcję.**

Wobec tego, że klub P.P.S. opuścił salę obrad· nasz spółpracownik zapytał posła Kwapińskiego o powody opuszczenia przez P.P.S. sali obrad.

Poseł Kwapiński odpowiedział:

— Z obrzydzenia! [illegible]ubowi P. [illegible]S. [illegible] zależy na ustawie o reformie rolnej. Uważamy, iż nędza na wsi doszła już do [illegible]nitu i dlatego problem ten musi być rozwiązany.

Zakończenie trzeciego czytania odłożono do poniedziałku.

Przebieg posiedzenia.

Po przerwie, w czasie której odbyły się narady klubów oraz narady przedstawicieli wszystkich stronnictw, w gabinecie marszałka, punktualnie o godz. 4-tej wznowiono posiedzenie.

Poseł Wartalski referował następnie **konwencję z Grecją,** stwierdzając w tym referacie, że pod względem politycznym nie mamy zupełnie płaszczyzny tarć z Grecją, a pod względem gospodarczym Grecja jest dla Polski poważnym rynkiem zbytu. Konwencja jest bezterminowa z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po krótkiej dyskusji przyjęto w 3 czytaniu **projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Przyjęto ponadto dwie rezolucje, wzywające rząd do przedłożenia sejmowi w ciągu dwóch miesięcy projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia mieszkańców wsi i miasteczek dotychczas nie objętych ustawą o bezrobociu, oraz aby w rozporządzeniu wykonawczem **do obecnie uchwalonej noweli określić, że bezrobotnym jest ten pracownik umysłowy, który stracił główne źródło zarobku.**

Z kolei posłanka Ładzina zreferowała **nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.** Nowela ta upoważnia ministra pracy do oznaczenia terminu wejścia w życie postanowień ustawy, dotyczącej przerwy półgodzinnej dla matek karmiących. Termin ten jednak nie może być późniejszy od 29 lipca 1926 r. Ustawę przyjęto w 2-giem czytaniu.

Poseł Dębski (Piast), zreferował ustawę skarbową o dodatkowych kredytach na rok 1925 dla M.S.Z. Ustawa przewiduje zwiększenie kredytów o **3.950 tysięcy złotych,** z czego na fundusz dyspozycyjny przypada 2.550 tysięcy zł., a reszta została przeznaczona na specjalne cele, podlegające kontroli najwyższej izby.

Ustawę przyjęto w 2-giem czytaniu.

***

Marszałek naznacza następne posiedzenie na poniedziałek o 10-tej rano z tem że na porządku dziennym jest dalsze głosowanie nad reformą rolną.

Mam nadzieję, mówił p. marszałek, że do poniedziałku nastąpi wyjaśnienie sytuacji o tyle, że głosowanie będzie mogło się odbywać bez przeszkód i sądzę, że stawianie dalszych przeszkód byłoby zbyt widocznem godzeniem w samą instytucję sejmu, która istnieje na podstawie konstytucji i której nie wolno obalać. W każdym razie ja nie pójdę w tym kierunku, a ci panowie, którzy w tym kierunku pójdą, musieliby wziąć za to pełną odpowiedzialność.

Awantury w parlamencie niemieckim.

„Minister kreatura, urzędnicy ludzie bez charakteru".

Berlin, 18 lipca.

W dniu wczorajszym parlament niemiecki był widownią niesłychanych skandalów.

Pierwszy zamieszanie wywołał poseł nacjonalistyczny Frick, który w ostrych słowach zażądał, aby wszyscy urzędnicy którzy objęli stanowiska natychmiast po rewolucji niemieckiej — podali się do dymisji.

Atak ten był wymierzony przeciw lewicy niemieckiej, specjalnie zaś przeciw ministrom pruskim Braunowi i Severingowi. Frick nazwał ministra Severinga „kreaturą", a urzędników tych ludźmi bez charakteru.

Na te słowa podniósł się nieopisany hałas na lewicy, posłowie demokratyczni rzucili się do przewodniczącego Loeba, aby odebrał mówcy głos.

Następnie począł przemawiać demokratyczny poseł Schulz, który w imieniu urzędników oświadczył, że nie mają oni nic wspólnego z hackenkreuzlerami i z organizacjami reprezentowanemi przez przedmówcę.

Zaledwie zlikwidowano ten incydent, nastąpiła druga awantura w czasie debaty o oficerskich mundurach.

Posłowie lewicowi zaprotestowali przeciw temu, by mordercy Erzbergera i Rathénau nosili mundury oficerskie.

Na to nacjonalista Ramin zarzucił posłom lewicowym że w czasie rewolucji zginęło 30 oficerów niemieckich z winy stronnictw lewicowych.

To rozpętało nową burzę w parlamencie. Prowadzenie obrad okazało się niemożliwem, tak że wiceprzewodniczący Reichstagu musiał zamknąć posiedzenie.

———:o:———

Układy o nowy polsko-austrjacki traktat handlowy.

Wiedeń, 18 lipca.

Podczas rozpoczętych dnia 7 lipca w Wiedniu rokowań z reprezentantami polskiego ministerstwa przemysłu i handlu, obradowano nad kwestją zawarcia nowego austrjacko-polskiego traktatu handlowego. W szczególności zaś debatowano nad wytycznemi układu taryfowego, jak również nad kwestją tekstu układu, oraz nad taryfą kolejową. — Porozumiano się w tym kierunku, że rokowania właściwe celem zawarcia traktatu, rozpoczną się w połowie września r. b.

———:o:———

Wielkie mocarstwa porozumiewają się w sprawie zajść w Szanghaju.

Londyn, 18 lipca.

Na odbytej tu onegdaj konferencji informacyjnej między Chamberlainem, a ambasadorami St. Zjednoczonych, Francji tej omawiono wspólnie propozycję kiem sytuację, jaka wytworzyła się w Szanghaju wskutek starć między policją dzielnicy międzynarodowej i strejkującymi robotnikami chińczykami.

Należy przypuszczać, że na konferencji tej omawiaon wspólnie propozycje ujęcia kwestji chińskiej z punktu widzenia prawno-międzynarodowego, przyczem postanowiono, że w tym charakterze przeprowadzone zostanie dochodzenie co do okoliczności, które wywołały wypadki w Szanghaju. Oczywiście inicjatywa takiej akcji wyjść może tylko od korpusu dyplomatycznego w Pekinie

Min. Skrzyński w Ameryce.

Otrzymał szereg serdecznych zaproszeń od miast Stanów.

Waszyngton, 18 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Zaraz po swem przybyciu do Ameryki, minister Skrzyński otrzymał szereg depesz, zapraszających go do odwiedzenia poszczególnych miast amerykańskich Między in. nadeszły zaproszenia od prezydentów miast: Detroit, Milvauke i Springfield.

Waszyngton, 18 lipca.

Minister Skrzyński otrzymał depeszę ludności miasta Detroit najserdeczniej-jak następująco:

Dowiedziawszy iż, iż Wasza Ekscelencja zamierza odwiedzić wielkie miasta amerykańskie, przesyłam w imieniu ludności masta Detrot najserdeczniejsze zaproszenie odwiedzenia naszego miasta miasta podczas Pańskiej podróży.

Wśród mieszkańców Detroit znajduje sie ponad 300 tys. obywateli pochodzenia polskiego, z których jedna obywatelka jest moją żoną. Stanowią oni najbardziej przedsiębiorczą, energiczną i patrjotyczną część członków tutejszego społeczeństwa. Stali oni na czele wszelkich patrjotycznych, dobroczynnych i innych tego rodzaju poczynań. Wyrażam zarówno pragnienie ich, jak i oficjalną prośbę miasta Detroit, by zechciał Pan włączyć to miasto do planu podróży pańskiej.

(—) **John Smith - Major.**

———:o:———

Wojna w Marokko.

Major niemiecki dowodzi oddziałami marokańskiemi i prowadzi propagandę antyfrancuską.

Paryż, 18 lipca.
Agencja Wschodnia.

Pisma tutejsze podają ciekawą wiadomość, według której niejaki major Ritter, należący w r. 1915 i 16 do głównej kwatery niemieckiej, w której był szefem biura prasowego w Strassburgu, znajduje się obecnie w obozie Abd-el-Krima i jest dowódcą jednego z oddziałów marokańskich.

Pisma donoszą dalej, iż stwierdzono, że mjr. Ritter prowadzi zaciekłą propagandę antyfrancuską i znajduje się w ścisłem porozumieniu z komunistami francuskimi.

Paryż, 18 lipca.

Według doniesień z Madrytu niezwykłe poruszenie w tamtejszych kołach urzędowych wywołało żądanie Abd-el-Krima, aby Hiszpanja rezygnując ze swoich posiadłości afrykańskich, pozostała tylko przy Ceucie i Melili, oraz aby wypłaciła przywódcy kabylów odszkodowanie za długotrwałą i kosztowną wojnę.

Paryż, 18 lipca.

„Matin" donosi, że Francja i Hiszpanja zawiadomiły Abd-el-Krima, iż o warunkach pokojowych poinformować się może przez swoich agentów dopiero po przedwstępnych rokowaniach, gdyż wtedy będzie mógł już zrozumieć i ocenić sytuację.

***

Paryż, 18 lipca.

Według doniesienia agencji Havasa załoga francuska z Fezu przeprowadziła nagły atak na skoncentrowane w pobliżu miasta oddziały kabylów. Atak uwieńczony został zupełnem powodzeniem.

Według powyższych doniesień, w ostatnich walkach wielkie usługi oddali armji francuskiej lotnicy.

Mimo pewnego powodzenia jakim się ostatnio cieszy armja francuska nacisk kabylów jest wciąż jeszcze bardzo silny. Do Marokka przybyły świeże posiłki z Francji. Dalsze silne natarcia ze strony francuskiej są w przygotowaniu.

MŁODA REPUBLIKA 19 lipca 1925

Austrjacki liliput w walce o byt.

Polityką Wiednia jest jego handel, giełda—jego ministerstwem spraw zagranicznych.

(Specjalna służba informacyjna.)

Wiedeń, połowa lipca 1925 r.

Zarówno w polityce wewnętrznej jak zagranicznej Austrji nastąpiło znaczne uspokojenie. Walka opozycji socjalistycznej przeciw chrześcijańsko-społecznemu rządowi Rameka i Mataji uległa złagodzeniu z chwilą, gdy socjalistyczny burmistrz miasta Seitz przekonał się nareszcie w Paryżu, jak fatalne dla republiki austrjackiej skutki wywołuje propaganda za unią, i z jaką niechęcią sfery socjalistyczne Francji odnoszą się do zagranicznej polityki austrjackich socjalistów, kroczących w jednym szeregu z wielkoniemcami. Powoływanie się na samostanowienie narodów budziło niesmak w lewicy francuskiej nie rozumiejącej, jak „czerwony Wiedeń" przypuszczać może na chwilę, że Herriot lub Blum mogliby się zgodzić na sprusaczenie Austrji ku chwale Hohenzollernów. Że rozumieją oni natomiast doskonale konieczność przyznania Austrji takich warunków gospodarczych, któreby jej umożliwiły żywot gospodarczy i że w tym kierunku gotowi pójść jak najdalej, to przekonanie wyniósł burmistrz wiedeński z pobytu paryskiego i o tem poinformował on swoich kolegów partyjnych przestrzegając ich przed eksperymentami unitarystycznymi. Tem tłumaczy się objektywniejsze traktowanie przez socjalistów przedłożeń rządowych i ich ostentacyjne odsunięcie się od krzykliwej propagandy wszechniemieckiej. Tak więc może rząd w spokoju przeprowadzić parlamentarnie wszystkie te ustawy i reformy, które stanowią konieczną przesłankę dla akcji na terenie Ligi Narodów.

Duch pojednania i spokoju zapanował tu także w dziedzinie polityki zagranicznej Austrji. Można o ministrze Mataji mieć rozmaite zdania, można nie godzić się na jego obcesowność w traktowaniu delikatnych kwestji dyplomatycznych, można mu nawet zarzucić brak umiaru w stosunku do własnych urzędników lub nawet reprezentantów obcych państw, ale że jest ona w Austrji jedyną naprawdę polityczną głową, że nietylko wie, czego chce, ale że umie do tego dążyć z żelazną konsekwencją, tego nie zaprzeczy i jego najzaciętszy wróg. Trzeba było obserwować zachowanie się Mataji w czasie, gdy srożyła się tutaj zaraza agitacji za unią z Rzeszą, by nabrać przekonania o jego nieustraszoności i o zdolności stawiania wszystkiego na jedną kartę, gdy chodzi o rzeczy zasadniczej wagi. Minister Mataja jest zawziętym wrogiem wielkoniemców i ich polityki imperjalistycznej.

Nie polityki potrzeba Austrji — twierdzi Mataja — lecz dobrych traktatów handlowych z państwami sukcesyjnemi, nie niezniszczalnych haseł lecz ceł preferencyjnych, nie szukania pomocy w Berlinie, lecz ugruntowania samodzielności państwowej i wyłączenie kontroli zagranicznej, zabójczej dla samopoczucia ludności austrjackiej. W tym kierunku szła jego praca na terenie genewskim, w tym duchu informował miarodajne czynniki w czasie swej wizyty paryskiej i to jest tajemnicą jego powodzeń z ostatnich kilku tygodni. Dojście do skutku t. zw. ekspertyzy gospodarczej (z Ristem i Laytonem) — to tryumf koncepcji Mataji i wyrazem jego przekonania, że tylko przesunięcie problemu austrjackiego z toru politycznego na tor czysto gospodarczy zdoła uzdrowić republikę i uczynić z niej zdolny do życia organizm.

Jeżeli giełda jest miarą zaufania sfer finansowych do kursu danego rządu, to kurs Mataji znajduje całkowite uznanie w poważnych kołach ekonomicznych i giełdowych Austrji. Od dwóch tygodni obserwować można na giełdzie wiedeńskiej ruch, jakiego nie widziano tu od półtora roku.

Zawodowi kontrminerzy pokrywają na gwałt swoje t. zw. „Leerverkaufe" przewidując okres stopniowej nieustannej poprawy giełdy. Kalkulacja ich opiera się zarówno na powszechnem zaufaniu do wyników t. zw. ekspertyzy jak i na technicznej sytuacji giełdy. Niebezpieczeństwo egzekutywnych sprzedaży wielkich pakietów akcji nie grozi już znikąd. Ponadto widoczną jest poprawa w bilansie handlowym, i widoczny jest wzrost wkładek oszczędnościowych w bankach. Bezrobocie zmniejszyło się znacznie a zasada rentowności akcji przeprowadzoną została na całej linji. Co zaś jest rzeczą najważniejszą — to sumienne spełnianie „obowiązków giełdowych" ze strony rządu. Minęły czasy, gdy rząd sam rzucał w masy najrozmaitsze hasła tłumaczone nie bez słuszności jako motywy zwyżkowe.

Dzisiaj czuwają odpowiedzialne czynniki by haussa opierała się na solidnych podstawach. Czasem ma się nawet wrażenie, że w tem czuwaniu nad zdrowiem giełdy jest może nawet i pewna przesada. Czy jest to ekspiacją za dawniejsze grzechy, czy też ta przesada ma jakieś ukryte cele natury osobistej, trudno narazie rozstrzygnąć. Faktem jest jednak, że rząd nie życzy sobie nagłych skoków na giełdzie i pragnie utrzymać harmonję między poprawą stosunków gospodarczych a poprawą kursów giełdowych. Jak bardzo rząd dba o tę harmonję, dowodzi przesunięcie terminu zapowiedzianej przez Bank Narodowy zniżki stopy procentowej, której domagają się powszechnie koła przemysłowe i handlowe. W tej taktyce Banku Narodowego widać analogję do polityki rządu, która dałaby się streścić w słowach: spokojny rozwój bez skoków i eksperymentów. Tu szukać należy klucza do zrozumienia filipiki prezydenta banku Reischa przeciw nagłej haussie w ubiegłym tygodniu. Możliwe, że ubocznie tkwiła w tem wystąpieniu chęć zdyskredytowania znanej tranzakcji Bosla jako dostatecznego motywu do haussy. Głównym jednak celem było przekonać bawiących tutaj ekspertów Ligi Narodów, że szał giełdowy z r. 1923 należy już do przeszłości. Wpływ tej taktyki rządu na sąd ekspertów o Austrji uwydatni się niebawem w całej pełni.

Spectator.

Paryż — miasto światła.

Powódź iluminacji zalewa stolicę świata.

Pokryta dwustu tysiącami żarówek elektrycznych, wieża Eifla głosi sławę nowoczesnego monarchy, króla przemysłu Citroena.

(Specjalna służba korespondencyjna).

Paryż, 13 lipca 1925 r.

Paryska wystawa sztuk dekoracyjnych cieszy się zupełnie zasłużonem powodzeniem.

Dzień w dzień tysiące ludzi zwiedzają niepospolite osobliwości tej pięknej „improwizacji, zwanej w Paryżu w skróceniu wystawą „Des Arts Deco".

Uderza frekwencja na wystawie w godzinach wieczorowych. Nietrudno domyśleć się, dlaczego tak jest: wieczorem każdy ma trochę czasu i może poświęcić godzinę czy nawet parę godzin na odwiedzenie wystawy. Jest jednak jeszcze jedna przyczyna ogromnego napływu publiczności w godzinach nocnych i wieczorowych.

Jakaż to przyczya?

Gdy zapada zmrok, wystawa sztuk dekoracyjnych rozpala się tysiącem różnokolorowych świateł. Te światła, ta piękna iluminacja przyciąga właśnie niezliczone rzesze publiczności francuskiej oraz zagranicznej.

Iluminacja ta została zorganizowana z wielką umiejętnością i w sposób wysoce artystyczny.

Rzęsiście oświetlony most Aleksandra III, stanowiący główną oś wystawy; prześliczna kaskada, zaimprowizowana pod tym mostem; dwie bajeczne fontanny świetlne, mieniące się na jasnem tle kaskady wszystkiemi kolorami tęczy; po obu stronach mostu; jaskrawo oświetlone kawiarnie i lokale rozrywkowe a wreszcie szczodra iluminacja poszczególnych pawilonów — wszystko to tworzy jeden przecudny kompleks, jedno wielkie różnobarwne ognisko, które jaskrawo rzuca się w oczy na ciemnem tle granatowego płaszcza niebios oraz brunatnych wód Sekwany.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje iluminacja wieży Eiffla. Iluminacja ta stanowi najnowszą atrakcję wystawy paryskiej. Dopiero kilka dni temu zakończone zostały prace przygotowawcze i kolosalny potwór z żelaza zapłonął całą gamą świateł.

Oświetlenie wieży Eifla miało być przeprowadzone przez kierowników wystawy. Panowie ci zbadali tę sprawę, lecz rofnęli się przed ogromem kosztów oraz trudności technicznych, z czem musiało być połączone podobne przedsięwzięcie.

Nagle zjawił się w dyrekcji wystawy znany fabrykant samochodów Andre Citroen, zwany popularnie francuskim Fordem, i zaproponował, że sam dokona iluminacji wieży Eiffla. Uczyni to na własny koszt, lecz stawia za warunek, że iluminacja zostanie wykorzystana dla celów reklamowych firmy „Citroen".

Dyrekcja wystawy zaakceptowała powyższą propozycję i energiczny „król samochodowy" niebawem wziął się do dzieła.

Kilkaset robotników i inżynierów przystąpiło do pracy. Przedewszystkiem należało doprowadzić prąd do wieży. Doprowadzono go i puszczono pod kolosalnem napięciem 12,000 wolt. Ustawiono potężny transformator który przetwarza ten prąd i rozprowadza do licznych gałęzi, gdzie prąd płynie pod napięciem 220 wolt. Następnie przymocowano do wieży dwieście tysięcy żarówek. Żarówki te zajmują w sumie linję o długości 56 kilometrów.

[illegible] temu wieża Eiffl[illegible] raz pierwszy zapłonęła istną orgją trójbarwnych świateł: czerwonych, złotych i białych.

Narazie jest oświetlona jedna tylko strona żelaznego potwora, mianowicie ta strona, którą najlepiej widać z zabudowań wystawy.

Iluminacja składa się z kilku faz.

Pierwszą fazę stanowi oświetlenie konturów wieży.

W drugiej fazie zapalają się gwiazdy elektryczne. Ponieważ na ciemnem tle nieba nie znać żelaznego szkieletu wieży, gwiazdy te wyglądają jak zawieszone w przestworzach. Te małe gwiazdy ustępują miejsca sześciu wielkim.

Tutaj zaczyna się trzecia faza iluminacji. Oślepiająco migocą zapalają się i gasną, srebrne gwiazdy, a w pewnej chwili wyrastają z nich ruchome ogony komet...

Tymczasem następuje czwarta faza iluminacji. Bucha w niebo jakiś wielki płomień. Ten jaskrawy język ognia — to zapalony setkami świateł szczyt wieży Eiffla. Płomień ten jest tak artystycznie zrobiony, że sprawia wrażenie prawdziwego „żywego" ognia: ognisty język, tryskający ze szczytu 300-metrowej wieży, zdaje się lizać granatowe tło nieba.

Nadchodzi piąta faza iluminacji. Jest to jej punkt kulminacyjny. Na nieprzejrzanem tle niebios zapala się siedem ogromnych liter, które, czytam z góry na dół, tworzą nazwisko pomysłowego króla automobilowego: Citroen. Litery te pokrywają powierzchnię wieży Eiffla od wysokości drugiego piętra aż do szczytu, gdzie płonie czerwony język ognia elektrycznego. Natomiast między pierwszem a drugiem piętrem rzuca się w oczy jaskrawy znak fabryczny Citroen. Tam też palą się dwie liczby: 1889 (rok zbudowania wieży Eiffla) oraz 1925 (rok wystawy sztuk dekoracyjnych).

Oto w kilku słowach iluminacja żelaznego kolosa. Francuzi są bardzo zadowoleni z tej niepospolitej imprezy Citroena. Głaszcze on mile ambicję i dumę narodową. Dają się słyszeć głosy, że Andre Citroen definitywnie utrwalił w opinji świata słynne przezwisko Paryża, przezwisko, które brzmi: „miasto — światło" (wille — lumiere).

A my dodamy od siebie, że ta iluminacja jest jaskrawym, bijącym w oczy dowodem niesłychanej potęgi nowoczesnego przemysłu. Imię Citroena, imię francuskiego króla samochodowego, staje się głośnem dzięki tej iluminacji. Jednak iluminacja ta nie zabłysła by nad Paryżem gdyby nie złoto i bogactwo Citroena. Bez tego złota i bogactwa imię Citroena napewno nie paliło by się siedmioma głoskami na ciemnym firmamencie nieba...

R. W.

Koalicja związków angielskich

poprze akcję górników w zatargu z przedsiębiorcami.

Londyn, 17 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszej konferencji Trade Union'u powzięto w formie tymczasowej uchwałę, na mocy której konstytuowano koalicję związków zawodowych, obejmujących górników, kolejnictwo, przemysł metaliczny i transporty.

Koalicja ma na celu m. in. poparcie górników węglowych w ich obecnym zatargu z przedsiębiorcami.

Kobieta, pieniądz i upadająca arystokracja.

„Gabinet starożytności“ Balzac'a.

Balzac powinien być dziś modnym.

Rozbiera kobietę z gracją francuza i pokazuje ją nam nagą.

Każda kobieta to u kochanka seraficzna istota przypadkiem zabłąkana na ziemię. Balzac odkrywa w tym „aniele“ wszystkie cnoty i występki, słowem: obnaża ją.

Mocne kobiety w rodzaju Kolombiny, której energja potęguje się na tle dzikich gór Korsyki, lub ewangielicznie dobre, wprost niebiańskie, w życiu nieitsniejące, panie Adeliny Hulot są u Balzaca rzadkością.

Na innej płaszczyźnie szuka on przeważającej ilości swych sylwetek.

Najczęściej dokonywa bowiem wiwisekcji na tak wyrafinowanie wyuzdanej kobiecie, jak pani Marneffe (z „Kuzynki Bietki“), lub porywająco pięknej, nawet wśród rozpusty, księżny de Maufrigneusse (w „Gabinecie Starożytności“).

Prawie każda z pośród kobiet wielkiego pisarza ma w sobie coś odrębnego, indywidualnego, odcinającego ją od innych kobiet balzakowskich.

Trudno o większy kontrast, niż hyper szlachetna męczennica pani Hulot a Stara Panna; kuzynka Bietka a Pani de Maufrigneuse, i tak bez końca możnaby wyliczać, bo Balzac zna kobietę i umie rozsegregować je, różnorodne typy malować. Czasem przesadza in plus albo in minus, zakłada barwy zbyt ciemne albo zbyt jasne; naogół jednak zna każdą szczelinkę duszy kobiecej, jak doskonały anatom każdą tkankę ciała.

Nieraz wystarczy jedna linja, jeden rzut i już kobieta staje przed nami jak posąg z jednego spiżu ulana.

„Księżna (de Maufrigneuse) należała do tego rodzaju kobiet, które niewiadomo naco i jak, pochłonęłyby dochody ziemi i księżyca, gdyby je można dosięgnąć“.

I odrazu przeskakuje od tej dosadnej charakterystyki księżny do uwagi ogólnej.

„Kobiety są cudowne w tem, że nie mają żadnego pojęcia o pieniądzach, nie mieszają się do tego, co do nich nie należy; zaproszone są na ucztę życia“.

Do takich wielkich dam, nieobliczalnych w swych kaprysach, grzęznących beztrosko w długach i wyciągających swych „rycerzy“ w topiel ryzykownych zobowiązań, należy właśnie młodziuchna księżna, w której każdy widzi „anioła“.

W rączki tej kobiety, o cudownie wymanicurowanych paluszkach i olśniewających toaletach, wspaniałej, przykuwającej, zepsutej do szpiku kości, a jednocześnie boskiej — wpada potomek sławnego rodu historycznego młodziusieńki margrabia Wikturnian, prowincjonalny goguś, który w Paryżu szybko zyskuje zasłużoną sławę utracjusza.

Mocną stopą staje Balzak na gruncie swej epoki, w którą raz po raz wpuszcza nigdy niezawodzącą sondę.

To epoka upadającej arystokracji i rodzącej się potęgi mieszczaństwa, zdrowej, jędrnej i świeżej warstwy społecznej, która zęby pokazuje szlachcie.

Jednocześnie jest każdy z nuworiszów mieszczańskich moljerowskim Jourdainem, któryby za indygenat szlachecki duszę sprzedał.

Tym mieszczuchem w „Gabinecie starożytności“ jest du Croisier, paskarz, były liwerant armji republikańskiej, liberał, który równie nieszlachetną rolę odgrywa w tym utworze, jak w „Starej pannie“.

W czasie największego rozkwitu szlachty niema tak ostrych przeciwieństw, ni tak śmiertelnej nieprzyjaźni, jak w epoce ponapoleońskiej, gdy arystokratyczne domy historyczne walą się, jak domki z kart.

Romans młodego szlachcica z dziewczyną niskiego pochodzenia, upiększony w „Dekameronie“ (czwarty dzień, szóste opowiadanie) wpędziłby niechybnie do grobu sędziwego margrabiego d'Esgrignon, filar arystokratów, ironicznie zwanych „Gabinetem Starożytności“.

W tę starą, arystokratyczną mumję mierzy wszystkie swe pociski zręczny handlarz du Croisier.

Sam margrabia nieświadomie pomaga mu w uskutecznieniu jego zgubnych intryg.

Daje bowiem synowi, Wikturnianowi, wychowanie feudalne.

Ten młodziuchny arystokrata ma polot poetycki, ale zaśniedziała edukacja charakter jego do gruntu koszlawi, znieprawia.

Żaden szatan nie potrafiłby tak shańbić rycerskiego domu d'Esgrignonów, jak ten niedowarzony młokos, który gardzi mieszczaństwem, gra namiętnie w karty, uwodzi dziewczęta, drwi z sądu, a uznaje tylko to, co zespala się ze spróchniałem drzewem arystokracji.

Wychowawcy popełniają zbrodnię: **zamykają** przed Wikturnianem **rzeczywistość.** Zapomina arystokracja, że w miejsce dumy rodowej i honoru, wdziera się nowa potęga, której na imię **pieniądz,** a posiadaczem tego pieniądza to mieszczaństwo, reprezentowane w „Gabinecie Starożytności“ głównie przez du Croisiera.

Pieniądz, którego drapieżna i wszech ogarniająca władzę stwierdza już stary Sofokles w „Antygonie“, wyrasta w czasach Cesarstwa Restauracji, Ludwika Filipa (a cóż dopiero dziś?) na polipa, który tysiąc swych macek wsuwa w każdą dziedzinę życia.

Oczywiście, że wielka dama paryska wtrąca gołego panicza z prowincji w trzęsawisku długów i że Wikturnian naturalną koleją rzeczy zdobywa pieniądze dla swojego „anioła“ zapomocą fałszerstwa.

Dzięki tej zbrodni trzyma du Croisier w swych bezlitosnych szponach cały dom d'Esgrignonów.

Główna podpora tego domu stary, zbankrutowany margrabia umiera; umrzeć musi, bo nie umiałby żyć wśród nowych warunków.

Młody margrabia rozpoczyna nowe, pewno jeszcze bardziej hulaszcze życie, wchodząc przez swe małżeństwo w plutokratyczną rodzinę du Croisiera.

W ten sposób wykazuje Balzac historyczną konieczność „zbękarcenia rasy“ drogą mezaljansów, analizując jednocześnie obie warstwy społeczne i ponad niemi stojącą kobietę.

Niebezpiecznie wczytywać się w Balzaca. Człowiek staje się podobnym do szulera, do alkoholika. Czytanie zamienia się w nałóg. Zrazu Balzac nuży i męczy, potem upaja. Każdego niecierpliwią zbyt szczegółowe opisy, ale gdy Balzac dochodzi do sedna rzeczy staje się królem powieściopisarzy.

Boy po przedarciu się przez los pięciowiekowej kultury francuskiej zatrzymuje się od szeregu lat w balzakowskim labiryncie. Swym ukochanym Balzacem żywi polskiego czytelnika za pośrednictwem „Bibljoteki Boya“, bibljoteki dzieł wyborowych (wydawnictwo groszowe!), przekładów w czasopismach, licznych artykułów i wywiadów.

Bardzo znamiennem jest dla tego tłumacza, który pod względem piękna i obfitości przekładów stanowi niedościgniony wzór w literaturze europejskiej, że wracając niedawno z Paryża zamieszcza entuzjastyczny artykuł o odwiedzinach u „papierza balzakistów“ i studjum o pieśni kabaretowej.

Najsubtelniejsza bowiem powaga i najprzedniejszy dowcip to Boy-Żeleński.

Dlatego również chętnie tłumaczy Balzaka, jak Rabels'go, Kartezjusza jak Moljera.

Dr. Wilhelm Fallek.

Dochody teatrów paryskich.

Dziennik „Comoedia“ zamieszcza w numerze z dnia 7 b. m. niezwykle ciekawe dane o dochodach brutto teatrów paryskich w 1924-tym roku.

Najwyższy dochód wykazuje opera — mianowicie 14 miljonów franków. Pozatem jednak dwa następne miejsca zajmują nie teatry, lecz „Music-Halls“, t. j. „Casino de Paris“ z 11.823.000 franków i „Folies Bergeres“ z 11.400.000 fr. Potem dopiero idzie „Opera Comique“ t. j. operetka z 10.218.000 franków. Następnie idzie klasyczna „Comedie Francaise“ z 7.759.000 franków, oraz teatrzyki „Palace“ i „Empire“ z 7.700.000 i 7 miljonami franków.

Następnie na równym niemal poziomie stoją teatry „Chatelet“, „Gaite Lyrique“, oraz teatrzyki „Alhambra“ i „Olympia“, których dochód waha się około 5 miljonów franków. Z bardziej znanych teatrów pozatem „Odeon“ przyniósł 3.134.000 franków dochodu. „Gymnase“ — 4 miljony, „Palais Royal“ — 4.464.000, „Theatre Porte Saint Martin“ — 3.495.000.

Nie należy przypuszczać, jak zaznacza informator „Comoedia'i“, iż cała ta suma wpłynęła do kieszeni właścicieli teatrów. Z ogólnej sumy dochodów brutto wszystkich widowisk paryskich, wynoszącej za 1924 rok 352 miljony franków — Opieka Społeczna (Assistance Publique) wzięła 30.236.000 fr., a 30 miljonów 303 tys. fr., zabrało państwo na podatki dochód netto wyniósł więc ok. 82 proc.

Dancingi paryskie przyniosły ogółem dochód w sumie 10.700.000 franków.



ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Skarb.

Tuguchow rzekł pewnego razu do swego znajomego, Byczkowa:

— Dlaczego nas pan wcale nie odwiedza. Przedstawię panu moją żonę!.. Mam cudowną żonę: młoda, piękna, zgrabna... Proszę, niech pan przyjdzie do nas na herbatę.. Zobaczy pan, jaka ona śliczna... Ale niech pan napewno przyjdzie... Ona śpiewa, gra tańczy...

— Ach jacy durnie są ci mężczyźni — pomyślał Byczkow i spojrzał wzrokiem, pełnem litości na Tuguchowa. Wreszcie rzekł głośno:

— Dobrze, przyjdę!

— Dziękuję... Żona moja jest bardzo wykształcona... Kształty jej przypominają figurę Wenus Milońskiej...

— To jest idjota!.. — pomyślał Byczkow i rzekł głośno: Skorzystam z pańskiego zaproszenia... Jutro przyjdę napewno...

***

Byczkow siedział w mieszkaniu Tuguchowa i podziwiał jak esteta, białe rączki Heleny Iwanownej, która przygotowywała herbatę.

— Cudowna kobieta! — myślał zadowolony.

— Tak — rzekł Tuguchow, jakgdyby odgadł jego myśli — Moja żona jest prawdziwym skarbem... Muszę zaraz iść do banku i bardzo mi przykro, że ona zostanie sama... Helusieńko, żonko moja, nie będziesz się sama nudziła? Zresztą mój przyjaciel dotrzyma ci towarzystwa, prawda?..

— Z przyjemnością!.. zawołał Byczkow drżącym głosem.

— Wrócę dopiero po północy. Wcześniej nie spodziewajcie się mego powrotu. Dowidzenia, skarbie mój jedyny!.. Dowidzenia, młody przyjacielu!..

***

Minęły dwa tygodnie. Byczkow znowu siedział w mieszkaniu Tuguchowa przy pianinie wraz z Heleną Iwanowną. Mąż spacerował po pokoju. Co chwila zbliżał się do pianina, gdzie w bliskiej odległości od siebie siedziała młoda parka i oddalał się w ciemny kąt salonu, trzymając ręce w kieszeniach.

Byczkow z tego powodu musiał zniżać głos i mówił szeptem.

Helena czyniła mu wyrzuty:

— Dlaczego od trzech dni nie byłeś u mnie ani razu?.. Paskudny!.. Tak bardzo tęskniłam...

W tej chwili rozległy się kroki męża w pobliżu pianina, zmieniła natychmiast temat rozmowy:

— Tak, w lesie, w którym mieszkaliśmy było moc jagód... Ogromnie lubię jagody...

Kroki oddalają się.

...ubóstwiam cię... Tęsknię za twemi pocałunkami, za uściskiem twych miękkich, elastycznych ramion... (kroki)

Hm... Siedziałam przez cały dzień wraz z siostrzyczką w lesie i jadłam jagody... powiedz, może masz kochankę?.. Słuchaj, jestem zazdrosna o ciebie... Siostra moja zawsze zjadała więcej jagód ode mnie... Słuchaj, jeżeli się dowiem, że zdradzasz mnie z inną kobietą... obleję ci twarz kwasem siarczanym... Wie pan sok jagodowy jest bardzo smaczny z herbatą...

W ten sposób, prowadzili rozmowę aż Byczkow nie wytrzymał i szepnął:

— Ktoby cię mógł zastąpić, skarbie mój jedyny... Tak, kanarek cudnie śpiewa... Jutro przyjdę do ciebie, gdy twój przeklęty mąż pójdzie do banku...

— Ach, tak!.. rozległ się za nimi głos męża — w ten sposób korzysta pan z gościnności w moim domu!.. Dobrze, jestem gotów odejść na zawsze!.. Mogę już odejść. Nie chcę wam stać na przeszkodzie!..

Żona rzuciła się przed mężem na kolana, lecz on odepchnął ją od siebie i krzyknął:

— Nie tłumacz się!.. Otworzyłaś mi oczy!. Odchodzę!.. Nie bój się przetrzymam ten straszny cios!.. Proszę pocztę przysyłać dla mnie do „Brystolu“!.

Spakował szybko swe rzeczy i ze spuszczoną głową wyszedł z mieszkania.

Helena Iwanowna przestała płakać, rzuciła się na szyję Byczkowa i zawołała radośnie:

— Pal go djabli!.. Teraz rozpoczniemy oboje nowe życie!..

— O, skarbie mój jedyny!..

***

Upłynął miesiąc. Byczkow siedzi w hotelu „Brystol“ w pokoju Tuguchowa i mówi:

— Postąpił pan względem mnie, jak oszust!

— Dlaczego? — zapytał Tuguchow, uśmiechając się — odszedłem, żeby wam nie przeszkadzać...

— Pan kłamie!.. Podrzucił mi pan po prostu swą żonę, której się pan chciał pozbyć. Byłem idjotą i dałem się nabrać!

— Czy nie jest pan zadowolony?

— Psiakrew!.. To nie jest kobieta to jest szatan! Zła, swarliwa, zazdrosna i głupia, jak stołowa noga! Zresztą pan ją przecież zna tak samo, jak ja... Ładnie pan ze mną postąpił!

Tuguchow leżał wygodnie na kanapie i uśmiechał się:

— Cóż ja mam zrobić?.. Porzucić jej nie mogę — zrobi skandal — biadał Byczkow.

— Tak, ona może się zdobyć na wszystko — pocieszał go Tuguchow.

— Słuchaj pan... Pan mnie oszukał — trudno... Ale przebaczę panu, jeżeli pomoże mi pan wydostać się od niej... Poradź mi pan co zrobić... Znajdź pan jakieś wyjście...

— Wyjście?.. Znajdź pan takiego samego durnia, jak ja znalazłem!

— Gdzie znajdę takiego idjotę?

To nie jest trudno... Ona na pierwszy rzut oka bardzo ponętnie wygląda.

— Może ma pan kogoś odpowiedniego?

— Hm... Kogo panu polecić?.. Słuchaj pan! Agronomow nadaje się do tej roli!.. On już ją oddawna prześladuje...

— Agronomow?.. Dziękuję...

***

W gabinecie restauracyjnym siedzi Agronomow i Byczkow.

Byczkow klepie przyjaciela po ramieniu i szepcze z cicha:

— Dlaczego pan nie przychodzi do nas? Żyję teraz razem z Heleną Iwanowną... Cudowna kobieta: — gra, śpiewa, tańczy i zbudowana jest jak Wenus Milońska... Przyjdź pan do nas na herbatkę... Helena Iwanowna wspominała mi o panu...

— To jest idjota!.. myślał Agronomow uśmiechając się sarkastycznie i spojrzał na Byczkowa wzrokiem, pełnym politowania, poczem rzekł głośno:

— Dobrze, przyjdę jutro!

Po miesiącu. — Agronomow siedzi w teatrze ze swym znajomym Iwolginem i szepcze mu do ucha:

— Ach, jak się cieszę z naszego spotkania! Musi mi pan przyrzec, że nas pan odwiedzi! Ożeniłem się niby z Heleną Iwanowną... Ona jest cudowna!.. Przedstawię ją panu... Ślicznie gra, śpiewa, tańczy i jest zbudowana jak Wenus Milońska...

Iwolgin patrzy nań uważnie i pyta:

— Przepraszam pana, czy Helena Iwanowna była żoną Tuguchowa?

— Wobec tego niech się pan nie trudzi.... Byłem jej pierwszym mężem i uszczęśliwiłem nią Tuguchowa. Agronomow umilkł.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **19** NIEDZIELA	Dziś: Wincentego à Paulo. Jutro: Czesława —:— Wschód słońca o g. 3.34 Zachód o g. 7.50 Wsch. księżyca o g. 1.12 Zachód o g. 3.41 Długość dnia 16.20 Ubyło dnia g. 0.28

Wyjaśnienie.

W związku z wiadomością Polskiej Agencji Prasowej umieszczonej w jednodniówce „Młoda Republika" p. t. Tajemnica łódzkich bruków" wyjaśnia się co następuje:

Po 1) p. Kajnath nie jest pośrednikiem lecz samodzielnym kupcem;

po 2) p. Kajnath reguluje rachunki z chłopami za dostarczony kamień co tydzień i obecnie winien jest im tylko 200 złotych, które p. K. zakwestjonował gdyż dostarczony kamień był złego gatunku;

po 3) chłopi z okolic żadnych pretensji do p. Kajnatha nie mają i żadnych skarg na p. K. w magistracie m. Łodzi nie składali.

P. Kajnath informuje nas, iż kierownika Polskiej Agencji Prasowej pociąga do odpowiedzialności sądowej.

Warunki przyjęcia na politechnikę warszawską.

Jak nam komunikuje senat politechniki warszawskiej, w przyszłym roku akademickim na wszystkich wydziałach będzie wolnych 490 miejsc. Podania należy składać na ręce rektora od 18 do 29 sierpnia.

Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły średniej, życiorys, dokumenty wojskowe, 5 fotografji, oraz świadectwo moralności.

W razie zgłoszenia się nadmiernej ilości kandydatów, będą zarządzone między 9 a 12 września konkursowe egzaminy, których wyniki ogłoszone zostaną 17 września. Wykłady rozpoczną się na I semestrze w dniu 1 października, a na wyższych semestrach w dniu 5 października. (b)

Fundusz bezrobocia stwarza bezrobocie.

Onegdaj odbyło się zebranie pracowników obwodowego funduszu bezrobocia z udziałem kierownika związku pracowników użyteczności publicznej p. Kowalskiego w sprawie remuneracji za dodatkowe prace i przeprowadzonej przez dyrekcję warszawską 30 procentową redukcję personelu.

Zebrani uchwalili interwenjować w tych sprawach w kołach poselskich za pośrednictwem wspomnianego związku.

Kto może zostać szoferem?

Wobec tego, że otsatnio wiele osób stara się o otrzymanie zawodowego prawa kierowania samochodami, władze wyjaśniły, że w celu otrzymania takiego prawa, kandydaci muszą posiadać przynajmniej 6-miesięczną praktykę ślusarską lub też świadectwo szkoły szoferskiej, ewentualnie 3-miesieczną praktykę automobilową. (b)

Stara publiczność w nowym teatrze.

Czy inteligencja łódzka będzie nadal pogardzać swiątynią Melpomeny

Łódź musi wyrobić w sobie kulturę teatralną!

Przygotowania do przyszłego sezonu teatralnego są w całej pełni.

Dyr. Arnold Szyfman zakończył już pertraktacje z artystami i **od 1-go sierpnia rozpoczną się prace remontowe, w celu odestaurowania budynku i nadania bardziej estetycznego wyglądu całemu gmachowi.**

Stary sezon zamiera powoli pod egidą sprężystego dyr. Wroczyńskiego, który w ciągu swej intensywnej pracy na terenie Łodzi zdobył prawdopodobnie bardzo wiele smutnych doświadczeń, zarówno ze strony niewdzięcznej publiczności jak i czynników samorządowych, nie zawsze stojących na wysokości swego zadania.

Stary teatr umiera — do życia budzi się nowy wysłannik Melpomeny.

Le roi est mort — vive le roi!...

— — — — — — — —

Między 12 a 15-ym września nastąpi otwarcie nowego teatru łódzkiego „Snem nocy letniej"...

Nowi artyści zaczną przemawiać ze sceny łódzkiej do publiczności w odświeżonym gmachu, nowa sztuka zasiądzie na tronie w skromnej siedzibie przy ulicy Cegielnianej 63.

Zmienią się nastroje, nowy duch wstąpi w zakulisowe światy teatralne, na afiszach — w myśl horoskopów — ukażą się arcydzieła polskie i zagraniczne — **tylko na widowni — w krzesłach, lożach i na galerji zasiądzie ta sama publiczność łódzka z obojętnemi, jak zwykle, minami, z całym aparatem swych prowincjonalnych wad i przyzwyczajeń, które mogą tak łatwo sploszyć nową brać artystyczną.**

Jednym ze składowych czynników teatru i do pewnego stopnia czynników podstawowych — jest **publiczność.**

Dzieli się ona na cały szereg kategorji w zależności od kondygnacji teatru.

Krzesła parterowe, loże, balkon, amfiteatr i galerja — są to **nietylko podziały widowni, służące za podstawę do oblliczenia cen biletów, ale również różniące się między sobą rodzajem publiczności.**

Gdy np. krzesła parterowe i loże dają rzadkie upusty swemu oburzeniu przez gwizdanie — jest to zwykle wyrok śmierci dla autora, lub aktora.

Kiedy zaś gwiżdże galerja znaczy to, że artystyczne powodzenie zostało osiągnięte.

Jeden ze starszych artystów opowiadał, że żaden najwspanialszy wieniec lub upominek nie cieszył go tak, jak fakt kiedy po skończonej sztuce, na galerji zaczęto gwizdać na palcach, kluczykach i po dziesiątym, naprzykład, obrazie szyllerowskich „Zbójców", ryczeć i wrzeszczeć: bis! bis!...

— — — — — — — —

Jest faktem znanym powszechnie, że **publiczność łódzka nie umie jeszcze zachowywać się godnie w teatrze.**

Kichania, pokasływania, głośne uwagi na temat gry artystów i osobistych reminiscencji — oto kwiatki z wonnego bukiecika wad i przywar publiczności łódzkiej.

Albo weźmy inny przykład:

Przerwa. Publiczność wychodzi z sali do foyer.

Pchają się, przygniatają sobie wzajemnie odciski, a potem tłoczą się w dusznej salce, zwanej szumnie „foyer", by pokazać swe najnowsze stroje, dopiec sąsiadce z drugiego piętra modnie uszytą sukienką lub pofilirtować z „za chwycającą pięknym młodzieńcem".

To samo dzieje się po przedstawieniu przy odbieraniu garderoby.

Choćby było jaknajmniej ludzi, każdy uważa za swój święty obowiązek być pierwszym przy barjerze, nie szczędząc szturchańców kobietom i starszym panom.

Na pozór może wszystkie te uwagi noszą charakter błahostek, ale w rzeczywistości są one wykładnikiem kultury publiczności teatralnej, która mimo wszystko musi się czemś różnić od stłoczonej masy ludu na rynku w czasie jarmarku.

Dawniej galerja była najwyższą instancją powodzenia, najwięksi aktorzy starali się o jej względy.

Galerja gromadziła kwiat inteligencji i aktor, nagradzany oklaskami przy podniesionej kurtynie, spoglądał mimowoli ku górze, gdzie pod sufitem na prostych ławach entuzjazmowała się fanatyczna pod względem umiłowania sztuki — studenterja, nie ta dzisiejsza, powojenna z białemi czapkami na bakier i z pustką w głowie, lecz ta, która nazawsze pozostanie najpiękniejszą tradycją intelektu Warszawy, Łodzi, Wilna i Krakowa.

Dziś czasy się zmieniły.

Galerję opanował nowy widz, jadający w czasie przedstawienia pestki lub gęsinę na zimno.

Ten sam typ widza intelektualnie jadający natomiast czekoladki — wypełnił parter i loże.

Oby w przyszłym sezonie teatralnym prawdziwy inteligent stał się w teatrze miejskim gościem mniej rzadkim.

Ego.

Straszna śmierć pod kołami pociągu.

Pędzący parowóz miażdży matkę wraz z dzieckiem.

W dniu onegdajszym na linji kolejowej, wiodącej z Łodzi do Warszawy zdarzył się

straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga osób.

Na czwartym kilometrze od Strykowa mieszkała żona dróżnika kolejowego, Apolonja Byk ze swym dwuletnim synkiem, Eugenjuszem.

Dziecko to niejednokrotnie wychodziło samo z domu i najczęściej drobne swe kroczki

kierowało w stronę toru kolejowego, gdzie bawiło się rozsypanym tam żwirem.

Zwykle obecna była przytem matka, która pilnie baczyła wzdłuż toru,

czy nie zbliża się jakiś pociąg.

Onegdaj matka z synkiem wyszła przed dom i siadła na darniowej ławeczce obok bawiło się dziecko.

W pewnej chwili kobieta przypomniała sobie, iż pozostawiła nad kuchnią wiszącą bieliznę, która mogła się łada chwila zapalić. Zerwała się więc szybko z miejsca i pobiegła w kierunku domostwa.

Malec poczuł się zupełnie swobodny **i natychmiast udał się na tor kolejowy.** Tam, jak zwykle, począł bawić się rozsypanemi wokół kamykami.

Nagle na horyzoncie zarysował się czarny punkcik, który z sekundy na sekundę rósł i potężniał.

Był to pociąg pośpieszny, zdążający w kierunku Łodzi.

Świst lokomotywy przeszył powietrze, **matka tknięta złem przeczuciem** wybiegła z mieszkania i zobaczywszy syna bawiącego się na torze kolejowym, **rzuciła się bez chwili namysłu na ratunek dziecku.**

Zaledwie zdołała pochwycić swego jedynaka,

gdy czarny potwór uderzył w nią z przerażającą siłą.

Rozległ się przeraźliwy krzyk i koła lokomotywy najechały na nieszczęśliwą matkę wraz z dzieckiem.

Z obydwu ciał ludzkich pozostała tylko krwawa, bezkształtna masa.

Natychmiast zjechały na miejsce władze kolejowe i policyjne, które przeprowadziły wstępne dochodzenie.

Prowadził pociąg maszynista Niedzielski.

Magistrat rejestruje rezerwistów

którzy otrzymać mają zapomogi.

Wydział opieki społecznej rozpoczął rejestrację osób, pragnących otrzymać zapomogi z tytułu powołania na ćwiczenia osób, od których pracy względnie zarobku zależny był ich byt.

Osoby, zgłaszające się o zasiłki wypełniają odpowiednie kwestjonarjusze. Winni podania w zgłoszeniu szczegółów nieprawdziwych w celu wyłudzenia zasiłku lub wyższej jego normy, pociągani będą do odpowiedzialności karno-sądowej.

O reformę szkolną.

Nauczycielstwo ujmuje inicjatywę w swe ręce.

Związek nauczycieli polskich szkół powszechnych, zajmował się ostatnio zagadnieniem reformy szkolnictwa polskiego, gdyż prąd ten stał się bardzo aktualnym w związku z ogólnem dążeniem do ustalenia szkoły jednolitej.

Między innemi w lokalu związku wygłosił pan Radwan referat n. t. „Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej". W referacie tym ujęte zostało całe zagadnienie oraz sposób wprowadzenia go w życie.

Z. N. P. S. P. stara się ideę tę rozszerzyć wśród ogółu nauczycielstwa i dąży do tego by każdy jego członek był czynnym propagatorem idei nawet w ciasnem środowisku swojej pracy szkolnej. (b)

Bez zaświadczeń lekarskich

niema urlopów zdrowotnych.

Miejscowe urzędy otrzymały polecenie udzielania urlopów urzędnikom dla poratowania zdrowia jedynie na podstawie świadectw lekarskich.

Władze zwierzchnie urzędników mogą isę jednak domagać zaświadczeń lekarza urzędowego. (b)

Pabjanice się emancypują.

Otwierają kino oświatowe i czytelnie.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach, postanowiono otworzyć miejskie seminarjum nauczycielskie, kino oświatowe, oraz 2 czytelnie.

Pozatem wyznaczono 50.000 złotych na roboty publiczne, które będą przeprowadzone na ulicach i w parkach miejskich. (b)

Sprostowanie.

„Polska Agencja Prasowa" (PAP) nadsyła nam następujące sprostowanie:

W dniu wczorajszym podawaliśmy wzmiankę, jakoby zbankrutowany przemysłowiec łódzki Abram Goldrejt przed wybiciem szyb w gmachu Izby Skarbowej odezwał się do zebranego tłumu, że „minister Grabski zrobił ze mnie warjata". Wedle raportu policyjnego, sprawa miała przebieg inny, wobec czego wiadomość tę prostujemy o tyle, że osobnik ów nie wykrzykiwał pod adresem premjera żadnych epitetów ani też nie jest przemysłowcem łódzkim, a zwykłym włóczęgą umysłowo chorym, który przybył do Łodzi z Małopolski.

LOTERJA STOWARZYSZENIA WETERANÓW 1863 R.

Powszechnie odczuwane przesilenie gospodarcze, które nie przeszło bez głębszego śladu w całem życiu społecznem, odbiło się dotkliwie na sprzedaży losów loterji fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. załamując bilans przedsięwzięcia brakiem wymaganego pokrycia i stając na przeszkodzie dopełnieniu warunków programu. Komitet wykonawczy loterji fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. zmuszony wobec tego został zwrócić się do generalnej dyrekcji loterji państwowej o odroczenie losowania.

Z przytoczonych powodów ciągnienie loterji fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. odbędzie się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie 25 listopada 1925 r.

Ruch budowlany

rozwija się w Łodzi powoli.

Według danych wydziału budownictwa działalność inspekcji budowlanej w ciągu drugiego kwartału r. b. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 733 spraw nowych, co wraz z posiadanemi wynosi 708. Zatwierdzono wszystkich spraw 1441.

Inspekcja budowlana w tymże czasie rozpatrzyła i zatwierdziła planów:

76 na budynki nowe mieszkalne,
10 „ „ „ przemysłowe,
34 „ „ „ gospodarcze i inne,
10 „ przebudowę budynków mieszkalnych,
23 „ przebudowę budynków różnych,
7 „ „ „ przemysłowych,
8 „ nadbudowę budynków mieszkalnych,
2 „ nadbudowę budynków przemysłowych,
2 „ nadbudowę budynków gospodarczych.

Plany zatwierdzone składają się przeważnie z budynków nowych, domy parterowe 1-no i 2-rodzinne murowane i drewniane oraz budynki gospodarcze.

Plany na przebudowę są to przeróbki piekarń, budynków gospodarczych na mieszkalne i przemysłowe.

Ruch budowlany w sezonie bieżącym stosunkowo mały, aczkolwiek dość ożywione jest zaopatrywanie się budujących w plany i zezwolenia na budowę.

Ponadto planów nowych jakie wpływają, w wielu wypadkach zamierzający budować, celem obniżenia kosztów zwracają się o przedłużenie ważności planów, wydanych w latach ubiegłych.

Przeciw spekulacji artykułami spożywczemi.

Nie wolno wykupywać towaru od włościan zdążających na targ.

W swoim czasie, wydany został zakaz wykupywania produktów przez hurtowników i detalistów na rynkach przed godziną 12, ażeby do tego czasu prywatni konsumenci mogli zaopatrywać się w żywność.

Handlarze jednak już o godzinie 5 nad ranem oczekują za miastem na chłopów, wykupują produkty, a następnie pobierają od konsumentów wysokie ceny.

Ponieważ w pierwszym rzędzie dotknięta tem była klasa pracująca, sprawą tą zajął się związek zawodowy „Praca", który ją omawiał na jednem z posiedzeń zarządu, a następnie zwrócił się do komisarza rządu z prośbą o przedsięwzięcie kroków zaradczych.

W związku z tem, komisarjat rządu polecił komisarjatom policji, by w dnie targowe umożliwiły chłopom dojazd do rynku, nie dopuszczając do nich handlarzy.

Pozatem komisarjat rządu postanowił karać handlarzy wykupujących żywność przed g. 12, grzywną do 10.000 złotych lub 3 miesięcznem więzieniem, ewentualnie obiema karami równocześnie. (b)

Casino.

„Gabinet figur woskowych" z Janningsem, Veidtem i Kraussem.

Nie było dotychczas filmu w Łodzi, który cieszyłby się tak wielkim powodzeniem, jak obraz, wyświetlany ostatnio w „Casinie" p. t. „Gabinet figur woskowych.

Nic dziwnego, że codziennie wiele osób odchodzi od kasy bez biletu, gdyż gra trójcy filmowej, Janningsa, Veidta i Kraussa przyciąga tłumy publiczności, która w chłodnej sali „Casina" chce kilka godzin spędzić na oglądaniu niezmiernie bogatego pod względem dekoracyjnym obrazu.

Żywiołowy temperament Conrada Veidta, najszlachetniejszego artysty filmowego, groteskowa, pełna wdzięku, gra Kraussa i porywający talent Janningsa — oto walory artystyczne „Gabinetu figur woskowych".

Całości dopełnia umiejętnie dobrana muzyka, w wykonaniu zwiększonej orkiestry, która wywiązuje się ze swego zadania znakomicie. Cin.



TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro niezwykle ciekawa i znakomita sztuka Sz. Asza „BÓG ZEMSTY", o pierwszorzędnych walorach literackich i teatralnych z silnem dramatycznem napięciem, zapewniającem sztuce trwałe powodzenie.

W głównych rolach pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Święcimska, Komornicki, Mroziński, Wybrański i Żeromski.

LETNI TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA".

Dziś teatr popularny daje dwa przedstawienia „PANA TWARDOWSKIEGO NA KRZEMIONKACH" o godz. 4 po poł. i 9 wiecz.

W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń po cenach zniżonych do połowy t. j. od 50 gr. do 150. Dziś kasa teatru czynna od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

TEATR LETNI W PARKU STASZYCA

Dziś po raz drugi kapitalny niezwykle wesoły i dowcipny, wodewil L. Krenna „OJ, TE KOBIECIĄTKA" który w dniu wczorajszym był entuzjastycznie oklaskiwany. Doskonałe popisy śpiewne i taneczne oraz cały szereg pierwszorzędnych atrakcji dla publiczności zapewniają temu wodewilowi niebywałe powodzenie.

W rolach głównych pp. Jakubińska, Łapińska, Szubert, Tatarkiewicz, Wroński i Znicz.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa otwarta będzie przez letni okres do 15 sierjnia, poczem ustąpi miejsca zbiorowej wystawie prac prof. Wodzinowskiego i Rychter-Janowskiej. Po raz pierwszy Łódź ujrzy monumentalne dzieło Wodzinowskiego, „Zaduszki na Wawelu" obraz potężnych wymiarów (8 metrów na 5 mtr), który drogą składek ma być zakupiony dla naczelnego sejmu. Pozatem art. malarz krakowski Gumowski nadeśle wspaniały cykl 12 widoków Jasnej Góry po raz pierwszy ujętych w wysoce artystycznej formie.

Dyrektor miejskiej galerji sztuki — Dienstl-Dąbrowa — wyjechał dziś na trzytygodniowy wypoczynek na Pomorze.

Z „UZDROWISKA".

Zarząd łódzkiego towarzystwa pielęgnowania chorych i „Uzdrowiska" pragnąc w dalszym ciągu przyjść z pomocą niezamożnej inteligencji, urządza, wzorem poprzednich sezonów, nowy sezon na ulgowy wyjazd do „Uzdrowiska" dla kobiet, który nastąpi w dniu 13. 8. br.

Zapisy odbędą się dnia 21 i 22 r. b. w kancelarji tow., Cegielniana 57.

Petentki winny się zgłosić z dowodem osobistym w oznaczonym terminie, gdyż liczba miejsc jest ściśle ograniczona.

Bezrobocie w okręgu łódzkim.

nie zmniejsza się.

Na dzień 18 lipca liczba bezrobotnych w okręgu podlegającym państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy wynosiła 34,600 rob.

W ubiegłym tygodniu otrzymało pracę w fabrykach 365 bezrobotnych, a za pośrednictwem P.U.P.P. 64 czyli razem 429 osób.

Straciło pracę w fabrykach włókienniczyhc 515 osób, a w innych zakładach 329 tak, że w ewidencji urzędu pośrednictwa pracy jest obecnie 31,012 bezrobotnych. Z liczby tej 19,709 osób otrzymuje zasiłki doraźne, a 2,919 osób zapomogi ustawowe, czyli razem otrzymuje zapomogi 22,628 osób. (b)

Za złamanie ustawowego dnia pracy

grozi odpowiedzialność sądowa.

Szkołę powszechną przy licy Drewnowskiej buduje przedsiębiorstwo „Nebelski i S-ka".

Onegdaj na budowli **wywieszono obwieszczenie ,według którego robotnicy mają pracować 10 godzin dziennie.**

Robotnicy sprzeciwili się temu zarządzeniu, a gdy firma nie chciała ustąpić, zgłosili oni zażalenie do polskiego związku robotników budowlanych.

Na skutek tego zażalenia, zwrócił się kierownik związku p. Grabowiecki do okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza, który oświadczył, że o ile przedsiębiorca **nie będzie przestrzegał ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, to wytoczona mu będzie sprawa sądowa.** (b)

Kronika policyjna.

DZIECI W ROLI KATÓW.

Spisano protokół celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Adama i Annę, rodzeństwo Zych, zamieszkałych przy ulicy Fijałkowskiej 30, którzy w niemiłosierny sposób bili i katowali matkę staruszkę do tego stopnia, że lekarz pogotowia udzielić musiał jej pomocy, odwożąc ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, gdzie pobita w dniu wczorajszym zmarła. (p)

KRAKOWIAK ŁAPIE WARSZAWIAKA W ŁODZI.

Salomon Waserpil, kupiec z Krakowa przybył do Łodzi w interesach handlowych i stojąc w domu przy ulicy Piotrkowskiej 17, uczuł jak nieznany osobnik manipuluje koło jego kieszeni.

Przy pomocy policjanta zdołano osobnika owego aresztować w chwili, gdy skradzione 200 zł. rzucał na ziemię.

W komisarjacie okazało się, że jest to Lajb Izar, rodem z Warszawy, niebezpieczny kieszonkowiec. (p)

KRADZIEŻ PRZĘDZY.

Kierownik fabryki trykotiny przy ulicy Pomorskiej nr. 73 Jakób Rozen zameldował, iż do fabryki będącej własnością jego brata, który bawi obecnie na wilegjaturze, dostali się nocy ubiegłej nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie, skąd skradli przędzę jedwabną na sumę 1000 zł.

Dozorca sąsiedniej fabryki widział jakichś ludzi, chodzących po dachu, lecz sądził, iż są to robotnicy.

„CICHY WSPÓLNIK" GEYERA.

W dniu wczorajszym została schwytana na gorącym uczynku wynoszenia kradzionego towaru robotnica fabryki tow. akc. Ludwik Geyer, Anna Kostek, zamieszkała przy ulicy Lelewela nr. 12, która wokół bioder owinęła się sztuką białego towaru i niepostrzeżenie starała się zbiec.

Niesumienną robotnicę zaprowadzono do komisarjatu i sprawę jej skierowano do sądu pokoju. (p)

NIESUMIENNA PESA.

Pesa Kajzer, służąca Adeli Ostrowieckiej (Zgierska 43-45), podczas nieobecności chlebodawców skradła różne rzeczy i zbiegła.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci

Juljuszowi Simonowiczowi

Słobockiemu

składają z głębi zbolałego serca serdeczne podziękowanie

Żona i córki.

Szczere współczucie, z powodu zgonu nigdy nieodżałowanego

Gustawa Brauna,

wyraża rodzinie

7314 **J. PERLE.**

Światła i cienie życia robotniczego.

Żłobki fabryczne. — 8-mio godzinny dzień pracy. — O podwyżkę w przemyśle włókienniczym.

Sprawy te były przedmiotem obrad delegatów zw. „Praca".

Na onegdajszem zebraniu delegatów fabrycznych związku zawodowego „Praca" omawiano cały szereg aktualnych spraw robotniczych, a między innemi mającą wejść w życie ustawę o żłobkach dla niemowląt przy fabrykach.

Po wyjaśnieniu tej sprawy przez przedstawiciela związku pana Ogłowskiego wywiązała się dłuższa dyskusja podczas, której poszczególni delegaci wskazywali na ujemną stronę tych żłobków. Podkreślali mianowicie, że ponieważ żłobki będą utrzymywane przez przemysłowców zachodzi obawa, że dzieci wychowywane będą w duchu wrogim masom robotniczym.

Wskazywano również, że wprowadzenie tych żłobków jest wcieleniem systemu bolszewickiego, gdyż w Rosji odbiera się dzieci rodzicom i wychowuje się

Wątpliwości wyjaśniali pp. Zubert i Ogłowski, którzy wskazywali, że po pierwsze umieszczanie niemowląt w żłobkach fabrycznych nie będzie przymusowe, zaś twórcy tej ustawy, posłowie robotniczy mieli na myśli dobro tych matek, które nie mają gdzie niemowląt zostawiać podczas pracy. Dzieci te przebywać będą w czystych i zdrowych lokalach, a nie w suterynach i na poddaszach Nie może być również mowy o wychowywaniu niemowląt według systemu bolszewickiego, gdyż będą one przebywały w żłobkach jedynie w okresie karmienia ich przez pracujące matki.

Podobne żłobki przy fabrykach egzystują już od dłuższego czasu zagranicą, a jedyną troską tutejszych robotników może być niepewność kto będzie pielęgnował ich niemowlęta w tych żłobkach?

Ogół robotników winien się domagać aby stanowiska pielęgniarek i kierowniczek związków objęły kobiety inteligentne, pochodzce ze sfer robotniczych, któreby odnosiły się do tych dzieci z macierzyńską miłością.

Referaty powyższe wywołały potakiwania ze strony delegatów fabrycznych którzy przyznawali referentom słuszność

Następnie pan Ogłowski referował sprawę 8 godzinnego dnia pracy i wskazał, że przemysłowcy ostatnio **wypowiedzieli energiczną walkę ustawie o 8-godzinnym dniu pracy** i nie licząc się z rozporządzeniem ministerstwa pracy zmuszają robotników do 12-to godzinnej pracy.

Związek zawodowy „Praca" na skutek zażalenia robotników wniósł protest do inspektoratu pracy prosząc o energiczne wystąpienie przeciwko przemysłowcom.

Na skutek tego protestu okręgowy inspektor pracy zwołał konferencję z przedstawicielami związków zawodow. włókniarzy. Na konferencji tej nawiązany został ściślejszy kontakt między związkami zawodowymi a inspektoratem pracy w konkluzji czego każdy przemysłowiec łamiący ustawę o 8 godninym dniu pracy **będzie pociągany do odpowiedzialności sądowej.**

W pierwszym rzędzie skierowana została sprawa do sądu przeciwko firmie „I. K. Poznański". To samo czekać będzie i innych przemysłowców gdyż ustawa o 8 godzinnym dniu pracy została ratyfikowana przez wszystkie prawie państwa, nawet przez Niemcy, gdzie ma być obecnie zniesiony 10 godzinny dzień pracy.

Wreszcie p. Ogłowski omawiał sprawę odszkodowań za wypadki przy pracy i wskazał że interpretacja tej ustawy przez ministerstwo pracy jest mylnie traktowane.

W końcu poszczególni delegaci **poruszyli sprawę podwyżki płac w przemyśle włókienniczym oraz reorganizacji pracy, gdyż koszty utrzymania ciągle wzrastają.**

W odpowiedzi p. Ogłowski oświadczył, że sprawa ta narazie **nie jest aktualna,** gdyż związek zbiera dopiero materjał statystyczny i dopiero po zakończeniu tej pracy do kwestji tej powróci.

—:o:—

Kolejki dojazdowe cieszą się znaczną frekwencją.

Ilość pasażerów stale wzrasta.

Według danych, zaczerpniętych z „Miesięcznika Statystycznego" m. Łodzi", frekwencja na łódzkich kolejkach dojazdowych w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z pierwszym kwartałem 1924 roku przedstawiała się następująco:

Przewieziono pasażerów:

Łódź-Zgierz	244.617	412.500
Łódź-Aleksandrów	98.114	187.069
Łódź-Pabjanice	170.896	304.192
Łódź-Ruda-Pabjan.	47.126	85.305
Łódź-Rzgów-Kruszew	16.914	30.114
Zgierz-Ozorków	38.240	60.011
Łódź-Konstantynów	83.078	163.100

Jak z powyższego zestawienia wynika, frekwencja pasażerów na wszystkich linjach wzrasta prawie w dwójnasób.

Świadczy to, że zespolenie gospodarcze Łodzi z okolicznemi miastami zacieśnia się coraz więcej.

Pod tramwajem.

Dziś o godz. 7 rano na rogu Aleksandrowskiej i Feliksa przejechaną została przez tramwaj służąca, głuchoniema, 56-letnia Anna Kasperska, wskutek czego uległa obrażeniom ciała.

Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

Ruch wydawniczy.

„NAOKOŁO ŚWIATA".

Do szeregu wydawnictw, którym zarówno pod względem treści oraz zewnętrznego wyglądu nic zarzucić nie można, należy bezwątpienia miesięcznik „Naokoło świata", wydawany przez Gebethnera i Wolfa.

Ostatni numer (15), zawiera kilka artykułów pierwszorzędnych piór, jak nprz.: O osadnictwie polskiem w Brazylji, O jaskiniach morawskich, O ruchu wielkich miast, O mieszkańcach Marsa. O kulcie tańca nowoczesnego i t. d.

Uzupełnia je szereg nadzwyczaj ciekawych nowel doskonale ilustrowanych przez Jana Micharskiego, Bogdana Nowakowskiego, K. Sopoćkę i innych.

„PRZEGLĄD SPORTOWY".

Ukazał się w sprzedaży ulicznej ostatni numer tygodnika ilustrowanego „Przegląd Sportowy". Szereg doskonałych artykułów i korespondencji zagranicznych, zdobią śliczne zdjęcia.

„PRZEGLĄD WŁÓKIENNICZY"

Otrzymaliśmy numer 6 „Przeglądu Włókienniczego" poświęcony stuleciu istnienia m. Zduńskiej Woli, jednego z większych i najstarszych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce.

Krótki zarys rozwoju przemysłu włókienniczego w tem mieście został skreślony przez p. R. Kieszczyńskiego i posiada liczne ilustracje z życia przemysłowego i społecznego sfer włókienniczych. Nadto widzimy tam dokładny plan m. Zduńskiej Woli, ogólny jej widok, posiedzenie rady miejskiej itd.

W dziale ekonomicznym znajdują się prace dr. Woyczyńskiej-Karpińskiej — „Znaczenie ekonomiczne i społeczne poradnictwa zawodowego", inż. B. Gajewicza — „Naukowa organizacja pracy w przędzalnictwie", artykuł o państwowej szkole włókienniczej w Łodzi, oraz statystykę przywozu i wywozu artykułów włókienniczych w Polsce w I kwartale 1924-25 roku.

W dziale technicznym znajdują się prace inż. W. Płacheckiego — „Otrzymywanie podchlorynu sodu sposobem elektrolitycznym", inż B. Kaczulskiego — „Badanie i dobór bawełny do przędzenia różnych numerów i gatunków przędzy", inż. J. Kłoczkowskiego — „Stosowanie cyanowodoru w desynsekcji", artykuł o nowych paleniskach „Wotan", oraz kronikę techniczną.

W wydawnictwie tem, jedynym organie w Polsce, poświęconym ekonomicznym i społecznym zagadnieniom przemysłu włókienniczego, szczególną uwagę zwraca nader staranne i efektowne wydanie, co w związku z ciekawą treścią w dziale ekonomicznym, czyni z „Przeglądu Włókienniczego" wydawnictwo dostępne i ciekawe nawet dla osób nie interesujących się specjalnie przemysłem włókienniczym.

Nadto redakcja zapowiada ukazanie się specjalnej „Bibljoteki Przeglądu Włókienniczego".

—o—

Spis bibljotek i czytelń.

Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących w Polsce bibljotek i czytelń publicznych. Brak ten szczególnie odczuwały sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie. Nie mając bowiem spisu bibljotek i czytelń, sfery wydawnicze, administracje pism itd. nie mogły nawiązać bezpośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw, jakim są bibljoteki i czytelnie.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę redakcji spisu bibljotek i czytelń, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu, istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibljotek i czytelń.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie, i w interesie wszystkich bibljotek i czytelń leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji spisu w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93-29.

„ORBIS" POMAGA KOLEJOM.

Ponieważ obecnie ustaliły się już pogody i w święta oraz niedziele ludność naszego miasta tłumnie wyjeżdża do okolicznych wsi, a wskutek wielkiego tłoku przy kasach biletowych nie może dostać się do właściwego pociągu, biuro „Orbis" podaje do wiadomości, że bilety na święta można nabywać przy ul. Andrzeja 5, przyczem nie tracą one w przeciągu trzech dni swej wartości. (p)

Prawo i życie.

Zamiast do Rosji wyjechał do Pabjanic.

Stąd powędrował do kozy.

W roku 1920 został aresztowany w Piotrkowie Felicjan Stanaszek, za należenie do K. P. R. P. i osadzony w więzieniu.

Po przesiedzeniu jednego miesiąca, śledek zapobiegawczy zmieniony został na kaucję w sumie 10,000 mk.

Kaucję złożyła partja za pośrednictwem Mieczysława Górskiego (pseudonim „Łysy").

Po pięciu miesiącach pobytu Stanaszka na wolności i otrzymaniu wezwania na mającą się odbyć rozprawę sądową, w imieniu partji komunistycznej zgłosił się do wymienionego Stanaszka „Łysy" i dał mu 2 fałszywe paszporty, sfabrykowane przez partie, wystawione na nazwisko małżonków Feliksa i Karoliny Kamińskich, oraz wręczył mu 60 tys. marek, polecając wyjechać do Rosji.

Na usilne prośby żony, znajdującej się w poważnym stanie, pseudo Kamiński zamiast do Rosji, wyjechał do Pabjanic, gdzie zamieszkiwał wraz z żoną pod nazwiskiem Kamińskiego. Pracował on w jednej z fabryk w charakterze blacharza.

Stanaszek, vel Kamiński po jakimś czasie wyjechał do Łodzi, gdzie zamieszkiwał przy ulicy Płockiej nr. 26. Tam urodził mu się syn, którego zapisano w parafji Mileszki, jako urodzonego z małżeństwa Kamińskich. Po pewnym czasie Stanaszek przeprowadził się na Stoki, gdzie zamieszkiwał przy ulicy Majowej nr. 11, czując się zupełnie bezpiecznie.

30 maja r. b. Stanaszek vel Kamiński, został aresztowany przez funkcjonarjuszy policji politycznej w Łodzi, gdzie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i został pod silnym konwojem odstawiony do Piotrkowa. W tych dniach sąd okręgowy rozpatrywał jego sprawę.

Oskarżony przyznał się do winy, wobec czego sąd po wysłuchaniu obrońcy adw. Honigwilla z Warszawy, skazał Felicjana Stanaszka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Za posiłkowanie się fałszywym paszportem i za fałszywe zameldowanie syna w parafji Mileszki, Stanaszek odpowiadać będzie oddzielnie.

'As

Z cyklu łódzkich interesów...

Magistrat contra „Drozdowski"

Firma, która nie wypełniła zamówień chce zwrócić 40 miljonów mk. w postaci... 14 zł.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego, której przewodniczył sędzia Dalig, rozpatrywany był niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla naszych stosunków **proces magistratu m. Łodzi przeciwko firmie drzewnej „Drozdowski".**

Istota zatargu przedstawia się następująco:

W 1922 r. magistrat łódzki zamówił w pozwanej firmie większy transport drzewa opałowego.

Magistrat zapłacił z góry a conto obstalunku w dwóch terminach 13 i 23 lipca 1922 r. ogółem 40 miljonów marek.

Wobec tego, że firma Drozdowski zamówienia nie wypełniła i dostarczyła zaledwie 4 wagony drzewa, magistrat jeszcze w 1924 r. wystąpił do sądu o rozwiązanie umowy z pozwaną firmą, wnosząc o zobowiązanie strony pozwanej do zwrotu pobranych zaliczkowo sum (z odliczeniem należności za dostarczone drzewo) i wynagrodzenia magistratu za straty w wysokości 200 zł., powstałe wskutek niedostarczenia drzewa. W roku 1922 kosztowało 21 gr. od puda, zaś w 1924 r. cena jego wzrosła do 37 i pół gr.

Na rozprawie rzecznik magistratu wnosił o zasądzenie powództwa w całości z przerachowaniem wspomnianych 40 milj. marek na złote według ich ówczesnej wartości.

Pełnomocnik pozwanej firmy powoływał się na list, rzekomo w swoim czasie skierowany do magistratu, w którym powód zakomunikował, że zgodnie z warunkami umowy, nie będzie obowiązany wpłacić odszkodowania za straty, wynikłe z ewentualnego niewypełnienia obstalunku. Następnie rzecznik powoda dowodził, że magistrat wypłacił mocodawcy 40 milj. z tytułu zadatku, a nie zaliczkowego pokrycia rachunków.

W związku z powyższymi wywodami, pełnomocnik Drozdowskiego prosił o oddalenie powództwa w części żądającej zasądzenia 200 zł. tytułem odszkodowania i przerachowania 40 milj. mp. na.... 14 zł.

W replice, pełnomocnik magistratu zaprzeczył otrzymaniu wspomnianego przez stronę przeciwną listu i udowadniał, że 40 milj. mp. powodowa firma otrzymała nie w charakterze zadatku, lecz tytułem zaliczki za wystawione przez Drozdowskiego rachunki.

Decyzja sądu ogłoszona zostanie w dniach najbliższych. J. C.



„UNION" W PIOTRKOWIE.

W dniu dzisiejszym wyjechała do Piotrkowa kombinowana drużyna Unionu, gdzie spotka się z tamtejszą Concordją.

W drużynie poraz pierwszy wystąpi na pozycji środkowego pomocnika Petzold, były gracz przemyskiej Polonji.

Ł. Z. O. P. N. NAWIĄZUJE STOSUNKI Z ZAGRANICĄ.

Vice prezes ŁZOPN p. radny Leopold Rode podczas swej wycieczki samochodem naokoło Europy, konferował z wiedeńskim i paryskim związkiem piłki nożnej w sprawie rozegrania międzynarodowych zawodów z reprezentacją Łodzi.

Związki powyższe z powodu zajętych terminów narazie odmówiły, wyrażając nadzieję, że uda się doprowadzić do skutku w terminach późniejszych, t. j. na jesieni.

NAJBLIŻSZA ATRAKCJA KOLARSKA W ŁODZI.

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy przedstawiciele „Unionu" pp. Thiele i Eulenfeld w celu pertraktowania i zakontraktowania na przyjazd do Łodzi czołowych kolarzy polskich, biorących udział w zawodach o mistrzostwo Polski w dniu dzisiejszym.

Będą to pierwsze w rb. zawody kolarskie, które zgromadzą na torze helenowskim pierwszorzędnych jeźdźców krajowych.

ŁÓDZCY LEKKOATLECI NA MIĘDZY NARODOWYCH ZAWODACH W WARSZAWIE.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie dn. 1 i 2 sierpnia wyjeżdżają Rębowski, Hajek i Maciaszczyk. Wszyscy z Ł.K.S.-u.

ŁÓDZCY KOLARZE WEZMĄ UDZIAŁ W ZAWODACH O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

(cs) Jak się dowiadujemy, łódzcy kolarze: mistrz województwa łódzkiego Szmidt i Oswald Miller, wyjadą w końcu bieżącego miesiąca do Amsterdamu na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się 16 sierpnia r. b. Z wymienionych kolarzy jeden prawdopodobnie wyjedzie na koszt „Unionu", bowiem PZTK wysyła reprezentację polską w liczbie czterech. Miller startować będzie w zawodach szosowych.

PIERWSZE MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWO W ŁODZI.

(cs) Świeżo ukonstytuowany Polski związek motocyklistów z siedzibą w Poznaniu, nadesłał na ręce sekretarjatu S. S. „Union", pismo, powierzając wymienionemu towarzystwu zorganizowanie pierwszych mistrzostw motocyklowych.

„Union" podjęło się zorganizowania powyższych mistrzostw w drugiej połowie września. Mistrzostwo odbędzie się na przestrzeni 200 klm. na szosie Krzywie-Błonie-Krzywie. Pierwsze posiedzenie komisji organizacyjnej motocyklowego mistrzostwa Polski — odbyło się w dniu wczorajszym.

WYCIECZKA KOLARSKA Ł.K.S.

W dniu wczorajszym sekcja kolarska Ł.K.S.-u w liczbie 15 kolarzy wyjechała na mający się odbyć dziś w Warszawie zjazd P.Z.T.K.

WYJAZD „UNIONU" DO KRAKOWA ODWOŁANY.

(cs) W dniu wczorajszym bawił w nożnej S. S. „Union" otrzymała depeszę od Z. T. S. „Jutrzenka" z Krakowa, iż z powodu złego stanu boiska, zawody pomiędzy wymienionymi klubami nie mogą dojść w tym terminie do skutku.

KORONA — POGOŃ 5:1 (3:1).

Warszawa, 18 lipca.

W dniu dzisiejszym rozegrały powyższe drużyny zawody, zakończone zasłużonem zwycięstwem Korony w stosunku 5:1. Dla zwycięzców bramki uzyskali: Wąsowicz 2, Dąbrowski 2, Czermanowski 1.

BUDAPESZT — KRAKÓW.

Kraków, 18 lipca.

We wtorek, dnia 21 b. m. odbędzie się na boisku Wisły spotkanie powyższych przeciwników, które ze względu na zawody Węgry-Polska budzi w Krakowie wielkie zainteresowanie. Jak bowiem wiadomo w niedzielnem spotkaniu Polskę reprezentować będą gracze Pogoni w przeważającej części, natomiast na zawodach Krakowa, większość graczy Cracovji. Wobec doskonałej formy graczy Cracovji spodziewać się należy zaszczytnego dla Krakowa wyniku.

SKŁAD KRAKOWA PRZECIWKO BUDAPESZTOWI.

Kraków, 18 lipca.

Skład reprezentacji Krakowa na zawody z Budapesztem został ustalony w następujący sposób: Szumiec, Gintel, Kaczor, Zastawniak, Chruścicki, Leichter, Szperling, Ciszewski, Kałuża Krum holc. Adamek.

SLOVAN (Wiedeń) PRAGNIE NAWIĄZAĆ STOSUNKI Z ŁODZIĄ.

(cs) W dniu wczorajszym bawił w Łodzi sekretarz czeskiej drużyny „Slovan" (Wiedeń) p. Stephan w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków z tutejszymi klubami. P. Stephan pragnął doprowadzić do skutku zawody w dniu dzisiejszym, lecz z powodu bliskiego terminu, żaden z klubów nie chciał się angażować.

ARGENTYNA — URUGWAJ 1:0.

Buenos Aires, 18 lipca.

Zawody pomiędzy reprezentacjami powyższych państw zakończyły się zwycięstwem Argentyny w stosunku 1 do 0.

MŁODA REPUBLIKA
Łódź
19 lipca 1925

KURJER HANDLOWY

MŁODA REPUBLIKA
Łódź
19 lipca 1925

Obrona złotego.

Ostatnie słowo o bilonie.

Ogłoszenie o przyjmowaniu bilonu w nieograniczonej ilości przez Bank Polski i o dowolnej wymianie biletów zdawkowych na monety srebrne, oznacza dalsze posunięcie w sprawie traktowania bilonu i monet srebrnych jako **formy obrony złotego.** Sprawy tej jednakże nie można omawiać bez poprzedniego rozważenia kwestji, „czy bilon jest największem złem“, której to kwestji obecne rozważania są tylko dalszem rozwinięciem.

Na pytanie tak postawione odpowiedzieliśmy, że bilon **nie jest** największem złem pod warunkiem, że zostanie stopniowo, szczególniej dla biletów zdawkowych, zastąpiony monetą srebrną. Konieczność ta wypływa zarówno ze względu na łatwiejsze rozprowadzenie terytorjalne bilonu, szczególniej z miast na wieś, jak też ze względu na psychologję naszej ludności wiejskiej, która zawsze odda przewagę pieniądzowi metalowemu, zwłaszcza z kruszcu szlachetnego.

Przy spełnieniu też tylko tego warunku jaknajszybszego i najszerszego rozprowadzenia bilonu oraz w zamianie biletów zdawkowych na monetę srebrną powiększenie obiegu bilonu przybierze formę obrony złotego, w jakiej niewątpliwie pierwotnie było pomyślane.

Dlaczego stajemy na takiem stanowisku, aczkolwiek tylokrotnie i z tak różnych stron podnoszone były wątpliwości co do skuteczności tego zarządzenia? Ponieważ, jak już również zaznaczyliśmy poprzednio, obecnie jedyną realną rzeczywistością u nas w dziedzinie całej polityki skarbowej, w znacznej części i ogólno- gospodarczej a przedewszystkiem w dziedzinie walutowej, jest rzeczywistość stworzona przez p. min. Grabskiego i na jej gruncie ostatecznie faktycznie wszyscy stanąć muszą, czy jest ona lepsza czy gorsza, wygodna, czy mniej wygodna.

Co było pierwotną przyczyną, że od początku ustalenie naszego złotego pieniądza nastapiło na tak stosunkowo wąskiej podstawie — czy **niechęć** nasza co do zaciągnięcia wielkiej pożyczki zagranicznej, czy też **niemożność** uzyskania w danej chwili takiej pożyczki czy też mylna pierwotna, za niska kalkulacja? — tego opinja publiczna nie wie, i zastanawianie się nad tem teraz jest już jałowe i bezowocne.

Stoimy natomiast wobec faktów dokonanych i, opuszczając narazie wszelkie „gdyby“, na gruncie tych faktów musimy działać i rozumować. P. min. Grabski dał stanowcze pierwszeństwo sprawie stworzenia silnego pieniądza i utrzymania go, względy odbudowy gospodarczej zostawiając na planie dalszym — a raczej uzależniając ją od utrzymania tego pieniądza jako niezbędnego dla niej instrumentu.

Dlatego też wielokrotnie podnosiliśmy, że min. Grabskiego **niema** kim zastąpić — **nie widać** bowiem człowieka, któryby uwzględnić umiał **wszechstronnie wszystkie potrzeby życia gospodarczego,** państwowego i społecznego i wszystkiemi temi sprawami umiejetnie a równolegle mógł pokierować. Wśród dość licznej rzeszy naszych ekonomistów i mężów stanu stanowcza większość jest takich, którzy na naczelnem stanowisku skłonniby byli raczej uwzględniać **grupowe interesa** poszczególnych **sfer** społecznych. Wobec takich zaś minister Grabski, aczkolwiek jednostronnie wpatrzony w zagadnienia walutowe, jest jednak tym mężem, który gdy przychodzi „chwila osobliwa“ (wykazała to niedawno choćby sprawa reformy rolnej), zajmuje ogólno-państwowy i ogólno-społeczny punkt widzenia. Wprawdzie wszystkie jego pominięcia gospodarcze następują jedynie pod kątem najważniejszego dla niego zagadnienia skarbowo-walutowego, ale zachowuje on tendencje równomiernego rozkładu ciężarów z tego wynikających pomiędzy wszystkie sfery i grupy społeczno-gospodarcze. Nierównomierność pozostaje tylko **w nacisku** jaki kładzie na ten jedyny cel, jego zdaniem najważniejszy, co jest zawsze właściwością człowieka jednej idei, **realizowanej z uporem** a prostolinijnie.

Widzimy też, że obecnie wszystko przez niego jest skupione na obronie złotego, do tego celu przystosowana jest nasza polityka importowa i eksportowa. Wobec skierowania wszystkich wysiłków w tę stronę nie należy przypuszczać, aby wysiłki te pozostały bezskuteczne. Bilon i moneta srebrna nie obciążają podstawy złoto-walutowej emitowanych przez Bank Palski banknotów tembardziej, że bilon ten nie ma żadnej potrzeby wyjścia zagranicę, a należycie rozprowadzona po kraju moneta srebrna stanie się, zwłaszcza na wsi, tą formą gotówki, w której znajdą lokatę drobne oszczędności, nigdy na przeważnym obszarze naszego kraju nie wpływające ze wsi do żadnych kas czy banków.

Powiększenie obiegu bilonu było nieuniknioną koniecznością gospodarczą, zarówno jak nieuniknioną konsekwencją. Wołały o to, jak także zaznaczaliśmy, potrzeby życia gospodarczego, którym obieg banknotów stanowczo nie wystarczał, a które były najważniejszym nakazem, podczas gdy wąskość podstawy emisyjnej banknotów, kurcząca się coraz bardziej, na inne wyjście nie dozwalała. Takie wyjście jest poniekąd „znachorskiem“ — inaczej go nie można nazwać, gdy nigdzie obieg bilonu nie przewyższa 10 proc. obiegu banknotów —, ale jest też jedyną konsekwencją rzeczywistości gospodarczej, budowanej już od półtora roku przez p. Grabskiego jako ministra skarbu, i jest wyjściem dobrem, o ile okazuje się skutecznem. Skutecznem zaś jest wtedy, gdy unikniemy disagia pomiędzy bilonem a banknotami przez równorzędne traktowanie bilonu w Banku Polskim, co już zrobiono, oraz pod warunkiem skutecznego rozprowadzenia tego bilonu po całym kraju. To drugie, da się uskutecznić, jak już wyżej powiedziano, przedewszystkiem drogą stopniowej zamiany grubszego bilonu w biletach zdawkowych na monetę srebrną. Nie jest ona wprawdzie tak korzystna, jak bilon, gdyż normalnie moneta srebrna kosztuje w srebrze około 35 proc. swej nominalnej wartości a przy obecnej wysokiej cenie i wysokim kursie srebra około 44 proc., jadnakże jest to nieuniknione gdyż zaufania do srebrnego pieniądza, zwłaszcza u naszej wiejskiej ludności, nie trzeba na niczem specjalnie gruntować ani niczem specjalnie podtrzymywać, moneta srebrna bowiem ma dla niej **własną** dostateczną wartość.

Jakąż mamy obecnie sytuację, przedstawiającą obraz obrony złotego zapomocą bilonu? Ilość bilonu w obiegu dochodzić ma już do 20 miljonów, gdy obieg banknotów wynosi — według wykazu Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca — 503 miljony złotych. Na te 503 miljony banknotów jest pokrycie 121 miljonów złota oraz w 114 miljonach obcych walut, razem 235 milj. co przedstawia 46 i pół pr. pokrycia Jest to jeszcze o 16 i pół pr. pokrycie wysze, niż to pokrycie 30 pr., na jakie zezwala u nas statut. (W pierwszej dekadzie lipca jak wykazuje Bank Poolski stosunek jeszcze się zmienił na korzyść wysokości pokrycia. Zapas walut zwiększył się o 3 miljony. Obieg banknotów zmniejszył się o dalsze 35 miljonów, tak, że pokrycie przekracza 50 proc.).

Bilon znajdujący się w obiegu nie obciąża tego pokrycia, za bilon ten bowiem odpowiada państwo, zresztą w olbrzymiej swojej części znajdować się on zawsze będzie w obiegu wewnętrznym. Aby dla tego bilonu uniknąć disagia, różnicy kursu pomiędzy banknotami a bilonem, czyli dwuwalutowości, nie można wprowadzać żadnych ograniczeń przy przyjmowaniu tego bilonu przez Bank Polski, co też zrobiono. Aby jednak uniknąć **nacisku tej nieograniczonej wymiany na kurs samych banknotów,** należy dążyć do jak najszybszego rozprowadzenia go po kraju, co już wyżej powiedziano — przyczem również nieuniknionem **jest (tak samo powiedziano wyżej)** nadanie temu bilonowi w poważnej części **postaci monety srebrnej.**

Czy w tym stanie rzeczy obrona kursu złotego może mieć widoki pomyślne? Bezwarunkowo — **tak.** Przy szybkiem rozejściu się bilonu w obrocie wewnętrznym pozostaje do zwalczenia dla złotego tylko wpływ ujemnego bilansu handlowego i płatniczego. Ujemność ta u nas w najbliższych miesiącach musi mieć tendencje do zmniejszenia się. **Nie można tu mówić o dłuższej mecie, ponieważ ta dłuższa meta zależy od rozwinięcia intensywności naszego życia gospodarczego a przedewszystkiem produkcji przemysłowej, która przy tak ścieśnionym i wciąż ścieśnianym obiegu banknotów a więc wobec prawie zaniku kredytu, bez uzyskania większego kredytu zagranicznego niema pomyślnych perspektyw.**

Na bliższą jednak metę wystarcza nam rezultaty bilansu handlowego i płatniczego osiągane przez naszą produkcję rolniczą, która właśnie teraz zbliża się do okresu swej realizacji. Stąd widzimy przygotowania do eksportu zboża, które znowu na dłuższą metę dla naszego życia gospodarczego, dla naszej zdolności konkurencyjnej dla naszego przemysłu na rynku wewnętrznym i zwłaszcza zagranicznym, będzie miała następstwa ujemne — jednakże narazie jako doraźne przeciwdziałanie deficytowi bilansu handlowego i doraźny sposób obrony złotego, musi mieć swój efekt.

Tak więc widzimy wszystkie nasze siły gospodarcze skupione obecnie koło obrony tej jednej pozycji, która to obrona niewątpliwie musi okazać się skuteczną. Tylko to, co będzie znacznie później pozostaje kwestją otwartą. Wszystko jednak razem jest konsekwencją poruszania się na tej jedynej płaszczyźnie rzeczywistości gospodarczej, jaką mamy obecnie wytworzoną. Dalsza przyszłość naszego życia gospodarczego nie jest — jak to już tylokrotnie podkreślaliśmy — w rachubach tej rzeczywistości uwzględniana i to jest stroną ujemną całej sprawy.

Tyle chcieliśmy powiedzieć o obecnej sytuacji gospodarczej i walutowej, stawiając sobie zagadnienie w formie pytania „czy bilon jest największem złem“ — rozwinięcia którego to pytania w artykule nie danem było ujrzeć światła dziennego. Obecnie, powtarzając zasadnicze tezy tego rozwinięcia (odpowiedź brzmiała, że nie jest) rozwijamy je do końca. Gdy jednak okazuje się, że pisać wogóle na ten temat w Łodzi nie wolno — stwierdzamy, że jest to „ostatnie“ słowo o bilonie.

St. Zim.

Wiadomości gospodarcze.

Przed finalizacją rokowań z „Wniesztorgiem“

Rzeczoznawcy sowieccy w Łodzi.

Wdniu wczorajszym bawiło w Łodzi trzech rzeczoznawców fachowych sowieckiej misji handlowej, którzy uzupełniali w firmie Ejtingon poczynione zamówienia w kwestji wzorów i gatunków.

Dyrektor handlowy misji p. Nachmanson przybędzie do Łodzi dziś wieczorem. Spodziewać się więc należy, że w dniu jutrzejszym zostanie podpisana umowa z Ejtingonem, oraz wyjaśni się finalizacja rokowań z Scheiblerem i innemi firmami.

—c—

Ulgi przy płaceniu podatku majątkowego.

Wpłacone sumy nie powinny przekraczać wymiarów definitywnych.

Na mocy okólnika ministerstwa skarbu, prezesom izb skarbowych przysługuje prawo zmniejszania egzekwowanych kwot III raty podatku majątkowego (termin płatności tej raty upłynął 30 czerwca) w wypadku, o ile wymiary prowizoryczne tego podatku (na które składają się wpłacone w 1923 i 1924 zaliczki na I, II i III ratę), wyniosły więcej aniżeli posiadane przez urzędy skarbowe szacunki definitywnie wymierzone.

W tych wypadkach prezesi izb upoważnieni są do zmniejszenia należności z tytułu ściąganej obecnie III raty tak, aby wszystkie dotychczas wpłacone kwoty na poczet podatku majątkowego nie przekraczały wymiarów definitywnych. Wymiary te do czasu znowelizowania ustawy o podatku majątkowym przez ciała prawodawcze nie są podawaen do wiadomości płatników.

—c—

Łódź musi mieć ekspozyturę w New-Jorku.

Nasz przemysł bawełniany cierpi na brak propagandy za Oceanem.

Znaczenie propagandy winni zrozumieć przedewszystkiem przedstawiciele naszego wielkiego przemysłu bawełnianego, bezpośrednio z Ameryką związanego.

Czas, aby nasz związek włókienniczy Państwa Polskiego otworzył ekspozyturę w New Yorku, której zadaniem byłoby nietylko propaganda, nietylko informowanie społeczeństwa amerykańskiego o stanie i potrzebach naszego przemysłu bawełnianego, co już samo przez się byłoby rzeczą niezmiernie doniosłą, ale przedewszystkiem nawiązanie osobistego kontaktu z amerykańskim światem handlowym, finansowym i przemysłowym.

Pamiętajmy, że inne państwa, zwłaszcza nowopowstałe, jak Czechosłowacja, potrzebując Ameryki, wysyłają tam najwybitniejszych swych przedstawicieli; **ludzi o najtęższych głowach**, my zaś dla tych lub innych powodów wolimy wyręczać się minorum gentium często z rzetelną szkodą dla nas samych.

Czas opamiętać się i usiłować utworzyć wyłom w spleśniałym murze starych wręcz szkodliwych metod. Niech nasi przemysłowcy przyzwyczają się pertraktować sami o swych interesach z amerykanami tam na miejscu, w ich własnej ojczyźnie; niech sami wobec nich bronią swych spraw, a dodatnie skutki ich zabiegów nie dadzą długo na siebie czekać.

Stworzenie omawianej placówki dopomoże im do tego.

Z czasem przyczyni się ona niewątpliwie do reorganizacji metod zakupu bawełny amerykańskiej w duchu bardziej racjonalnym.

Na tę drogę wstąpili już przemysłowcy czechosłowaccy.

Pamiętajmy, że Łódź potrzebuje rocznie 300.000 bel amerykańskiej bawełny, przedstawiającej wartość, pg. cen obecnych ok. 45.000.000 dolarów. Zaoszczędzenie choćby pół proc. przy bardziej racjonalnym zakupie bawełny dałoby oszczędność ok. 220.000 dolarów, gdy dla utrzymania rzeczonej placówki w New Yorku wystarczyłby drobniutki ułamek tej sumy.

Również i inne gałęzie przemysłu, zainteresowane w eksporcie zamorskim, winny dążyć do stworzenia placówek w odpowiednich ośrodkach, przedewszystkiem zaś winny zmierzać do utworzenia placówek w New Yorku większe nasze banki, które w przededniu przywrócenia normalnych swych czynności, będą musiały z natury rzeczy oprzeć się o kredyty amerykańskie, o ile zechcą uniknąć drogich i nie zawsze miłych pośredników europejskich.

Czas zerwać z polityką pod hasłem: „nous nous saluons bien, mais nous ne parlous guere“.

Trzeba wreszcie przemówić, a wówczas Gerjon przeciwpolski, „co wstrętnym oddechem zapowietrza światy“ od własnego dusić się pocznie jadu“.

Tensor.

Środkowo-europejska konferencja gospodarcza zbierze się we Wiedniu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 17 lipca.

Grupa polityków i ekonomistów austrjackich planuje zwołanie we wrześniu r. b. środkowo-europejskiej konferencji gospodarczej do Wiednia, celem naradzenia się nad zniesieniem różnych ograniczeń gospodarczych między państwami środkowo-europejskiemi. — W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencja prasowa, zwołana przez znanego przemysłowca austrjackiego, Juljusza Meinla.

Krach koncernu Stinnesa.

Wiedeń, 18 lipca.

Donoszą tutaj o zwycięstwie ostatecznem berlińskiego towarzystwa handlowego nad koncernem Stinnesa.

Ostatnim ciosem zadanym Stinnesowi była sprawa akcji rumuńskich, na które kurs dyktowało towarzystwo berlińskie, mimo usilnych zabiegów dyrektorów Stinnesa, aby akcje te odzyskać z powrotem. Obecnie na giełdzie berlińskiej przeważa wpływ berlińskiego towarzystwa handlowego.



GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

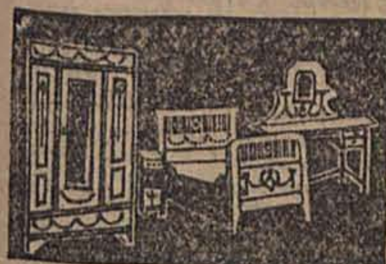
Londyn, 18 lipca.

Nowy Jork	4,86 i jedna szesnastka
Francja	103,07
Belgja	105,05
Włochy	131
Szwajcarja	25,03
Hiszpanja	33,53
Niemcy	20,42
Austrja	34,60
Praga	164

NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 18 lipca 1925 r.

Za 100 złotych:

Nowy Jork	19,25
Zurych	98,50



WCALE NIE

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stołowe, gabinety — — pojedyńcze — —
części oraz wszelkie inne **Meble**
przy ul. **POŁUDNIOWEJ 10.**
u p. **J. MARKOWICZa**
udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na **RATY** i taniej 30 proc.



SUDORYN
(pudełkach z sitkiem)
jedydy wypróbowany śoodek usuwający bezpowrotnie
Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.
Laborat. Chem. Farmac. „Ap. Kowalski", Warszawa.

Ważne dla Pań!
Znana nauczycielka naucza kroju, szycia i **modelowania** w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych.
UWAGA: Przyjmuję również lekcje prywatne zł 80.
Nauczam również bieliźniarstwa systemem wiedeńskim w przeciągu 6-ciu tygodni pod gwarancją za
55 zł.
Grynblat, Pańska 9 m. 33.
Zapisy od 11—12 i 2—3. 7322

Mieszkania, pokoje, sklepy
poleca:
Biuro Ruch Piotrkowska 38.

Pensjonat dla młodzieży
J. Nirnsteina
Żakowice
Willa Sobkiewicza.
Jeszcze tylko kilka miejsc wolnych



Wiedeńskie
płaszcze gumowe
damskie i męskie w wielkim wyborze — poleca najtaniej —
I. PISTERMAN
Piotrkowska 29.



M-E-B-L-E
Sypialnie, jadalnie, gabinety i dziecinne, oraz pojedyńcze
poleca **na raty**
M. TERKELTAUB
w podwórzu 796
5 ZAWADZKA 5

Henko
Henkla soda do prania i blanszowania



Henkla soda do prania i blanszowania oszczędza mydło i proszek mydlany. Obniża koszta prania. Wyśmienity środek moczenia bielizny.

Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury
dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi.
Bilans na dzień 31 grudnia 1924 r.

Stan czynny.

Nieruchomości	Zł. 4,700,135.—
Budowle	„ 1,503,497.96
Maszyny	„ 17,930,606.01
Urządzenia fabryczne	„ 1,284,718.68
Wyroby i surowce	„ 10,590,211.43
Gotówka	„ 180.677.70
Weksle	„ 962,850.67
Papiery wartościowe i efekty	„ 984,970.98
Dłużnicy	„ 3,755,631.23
Rachunek zysków i strat	„ 378,164.60
	Zł. 42,271,464.26
Dłużnicy depozytowi Zł. 882,714.50	

Stan bierny.

Kapitał zakładowy	Zł. 16,800,000.—
Kapitał rezerwowy	„ 748,931.59
Niepodniesiona dywidenda	„ 4,294.70
Obligacje nieprzedstawione do zapłacenia	„ 210,309.37
Akcepty	„ 2,744,410.13
Fundusz dobroczynny im. J. Kunitzera	„ 403,283.92
Wierzyciele	„ 21,360,234.55
	Zł. 42.271,464.26
Wierzyciele depozytowi Zł. 882,714.50	

Rachunek strat i zysków.

Winien.

Procenty	Zł. 377,769.61
Procenty dyskontowe	„ 413,550.09
Dyskonto od trat zagranicznych	„ 550,272.68
Podatki	„ 1,444,980.25
Koszta handlowe	„ 1,224,977.45
Różnice kursowe przy przerachowaniu	„ 147,499,74
	Zł. 4,159,049.82

Ma.

Pozostałość zysku z r. 1923	Zł. 12,480.75
Dochód z papierów publicznych	„ 340.—
Zysk brutto na fabrykacji	„ 3,768,064.47
Strata	„ 378.164.60
	Zł. 4,159,049.82

UWAGA: Wykazaną stratę w wysokokości zł. 378,164.60 Ogólne Zebranie postanowiło pokryć z funduszu rezerwowego. 7306

KLINIKA
Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna
Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 12,30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 2—3
Informacje od 5-ej do 7-ej.



Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Jan Chmiel Piotrkowska 100 t. 25-35 (dawn. Nawrot 4)
poleca w dużym wyborze wszelką biżuterję, platery, specjalnie zegarki męskie i damskie oryginalnych firm szwajcarskich.
Wszelkie reperacje zegarmistrzowskie wykonuję szybko, solidnie i i na każde żądanie.

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.
Nie kupujcie mebli
zanim odwiedzicie magazyn mój
zaopatrzony
w WIELKI WYBÓR MEBLI
komplety: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych,
a SZCZEGÓLNIE
przedmioty pojedyńcze:
SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.
Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach.
Ceny konkurencyjne. :—: Ceny konkurencyjne.
— Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. —
Daję również na wypłatę ratami miesięcznemi.
Uwaga! **Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9.**
Żadnej filji nie posiadam.
J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front).
Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a oficyna, II-e piętro m. 42.

Poszukuje się
inwalidy
z koncesją na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Oferty składać do admin. „Młodej Republiki" pod literą „A"

Kursy kierowców samochodowych
zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Właściciel i Dyrektor **Alfred Paszkiewicz**
Kurs zawodowy i dżentelmeński dla Pań i Panów
Pierwszorzędne siły wykładowców.
Nauka jazdy na samochodach marek europejskich i amerykańskich.
Zajęcia ranne, popołudniowe i wieczorowe.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelarja Kursów
Łódź, ul. Targowa № 55
Telefon 13-13. w godzinach od 9—12 i 14—17. **Telefon 13-13.**
300

Do wynajęcia
LOKALE
nadające się na biura lub t. p. przy ul. Piotrkowskiej obok Siemensa. Wiadomość: telefon 2-46.

PIERWSZA ŁÓDZKA
CHEMICZNA FARBIARNIA FUTER
W. SZÖNMANA
ul. Gdańska № 8, front, m. 9.
Przyjmuje się do farbowania wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odświeżanie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. Również farbuje się lisy, szopy i amerykańskie oposy na kolor skunksowy popielice na kolor soboli i fok.
Gwarancja za kolory nie brudzące. Ceny przystępne
— Białe futra do czyszczenia. —

Do sprzedania
Przetwornica
(Dynamo maszyna)
55 amp. 65 volt, złączona z motorem o sile 7.5 H. P. 120 volt.
Motorek 1/4 H. P. 120 volt.
Zgłoszenia kino Casino od 12—1 i od 6—10 w u mechanika.
316

MEBLE
kompletne urządzenia oraz pojedyńcze — MEBLE
poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach
I. M. TERKELTAUB
— 12 NARUTOWICZA 12 —
(w podwórzu).
NA RATY! — — ZA GOTÓWKĘ!

Nadeszły najnowsze modele
IDEAL i podróżne ERIKA
25 lat w użytku! Ceny fabryczne! za Ideal 520 zł., za Erika 325 zł.
Warunki przystępne.
Na składzie także różne okazyjne maszyny, oraz wszelkie przybory.
Nauka pisania na maszynach.
Warsztat reparacyjny.
Adolf Goldberg,
Andrzeja Nr. 1 I-sze piętro.
Telefon 37-54.
6105

Redaktor i wydawca: W. Polak. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49.